

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Głodne kobiety i dzieci walczą o życie warsztatu pracy Dramatyczne sceny w kopalni Victoria

SOSNOWIEC, 30.6 (telefon.)
Przed paroma dniami donieśli-

my na łamach „Nowej Rzeczpo-
spolitej” o strajku okupacyjnym

na terenie kopalni Victoria w
Gołonogu. Strajk głodowy trwa
już tydzień. Od siedmiu dni wy-
cieńczeni i głodni górnicy trwa-
ją w podziemiach kopalni, któ-
rej nie chcą pozwolić zniszczyć.

Sytuacja strajkowa w środę
zaogniła się znacznie, bowiem
o godzinie szóstej rano na teren
kopalni wszedł tłum żon górni-
ków i rozłożywszy się obozem
na placu kopalni oświadczył, że
chce dzielić los mężów, i że
przed wygaśnięciem strajku nie
ma zamiaru kopalni opuścić.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Włosi przyznają się do bombardowania statków
brytyjskich

Chamberlain prosi Mussoliniego o interwencję

PARYŻ, 30.6. Prasa włoska
oficjalnie przyznaje się do bom-
bardowania statków brytyj-
skich w portach Walencji i Ali-
cante, podkreślając, iż miało to
miejsce w momencie wyłado-
wania przez nie sprzętu bojowe-
go, a przede wszystkim amuni-
cji dla wojsk barcelońskich, cze-
go dowodem były eksplozje, ja-
kie po wybuchach bomb nastą-
piły na tych okrętach.

Jednocześnie donoszą z Lon-
dynu, że premier Chamberlain

wystosował własnoręczny list
do Mussoliniego z prośbą o uży-
cie całego swego wpływu dla
położenia kresu bombardowa-
nia statków brytyjskich. List
ten został wręczony w środę tj.
29 bm. przez ambasadora W.
Brytanii włoskiemu min. spr.
zagr. hr. Ciano.

Interpelowany w tej sprawie
w Izbie Gmin Chamberlain od-
mówił odpowiedzi, co uważane
jest ogólnie za potwierdzenie
nie powyższej wiadomości.

Adw. Rippel żąda odebrania Anglii mandatu nad Palestyną

Wczoraj odbył się wiec, zwołany
przez adwokata Rippla w sprawie le-
gionu żydowskiego w Polsce. Uchwa-

lono rezolucję domagającą się ode-
brania W. Brytanii mandatu nad Pa-
lestyną.

Po wiecu zebrani usiłowali uformo-
wać pochód, do czego policja nie do-
puściła. Kilkanaście osób z adw. Rip-
plem wytegitymowano, zapisując na-
zwiska.

Głód w Niemczech

Ostatnio wielkie firmy kolonialne
w Warszawie, na zamówienie zagra-
nicznych placówek dyplomatycznych
przesyłają większe paczki żywności
we placówkom dyplomatycznym w
Berlinie. Paczki te zawierają nabiał,
jak masło i jajka. Jak wiadomo
dotychczas wysyłano paczki żywno-
ściowe dla dyplomatów jedynie do
Sowietów.

4 egzekucje w Jerozolimie

JEROZOLIMA 30.6. W środę wy-
konano tu 4 egzekucje przez powiesze-
nie. Stracono 3 Arabów oraz terory-
stę żydowskiego Ben Josefa, skazane-
go za ostrzelanie arabskiego autobu-
su.

Hitlerowiec-defraudant Kasjer Huty Laura zbiegł za granicę

KATOWICE, 30.6 (telefonem) Jak
już donosiliśmy, na hucie „Florian” w
Świętochłowicach (własność Wspól-
noty Interesów), zdarzył się fakt ta-
jemniczego zniknięcia kasjera, 30-let-
niego Henryka Latuszka, wraz z po-
ważną, bo sięgającą 27.000 złotych,
kwotą pieniężną.

Obecnie możemy ujawnić szereg
dalszych szczegółów w tej tajemni-
czej sprawie.

Jak się okazuje, zaginiony kasjer
był zagorzałym hitlerowcem i upra-

wiał na terenie huty bardzo wydatną
agitację hitlerowską i proniemiecką,
za co miał być w najbliższym czasie
zwolniony z posady, bowiem robota
tego nosiła wyraźny charakter anty-
państwowy.

Latuszek najprawdopodobniej wie-
dział o tym i po prostu, podjąwszy
pieniądze z kasy, zbiegł za granicę.
Potwierdza tę hipotezę także i fakt
znalezienia na terenie huty teczki La-
tuszka wypchanej gazetami.

Dalsze energiczne śledztwo w toku.

Nowe godło hallerczyków

Idea wcielona w sztandar

„Niechaj ma siłę podnoszenia, niech będzie łącznikiem pokoleń”

Ub, niedzieli, w czasie poświęcenia nowego sztandaru Związku Hallerczyków placówki Warszawa — Praga, ks. Jarzębowski wygłosił w kościele św. Floriana w obecności gen. Hallera podniosłe kazanie, które podajemy poniżej w obszernym streszczeniu.

Sztandar, — to nie tylko strzęp materii pokrytej haftem; sztandar — to nie tylko ozdoba powiewająca na gmachach i nad zwartą masą ludzkich głów; sztandar — to godło; to wyznacznik wiary; to szata ideału, — coś z płomienia i serca i ducha!

A któż wypowie ile miłości budzi w duszy żołnierza sztandar, który nad nim powiewa, sztandar, który dzierży jego ręka, sztandar w którym bije serce jego ojczyzny!

Pamiętacie tę chwilę, gdyście amirant własnych sztandarów dzielili między sobą jak cząstki ojczyzny by nie skalały jej ręce Prusaków i by z tym skrawkiem na sercu szukać drogi do Wolnej i Wielkiej Polski, oto jak idea wcieliła się w sztandar, jak sztandar wiąże z sobą ducha!

Oczywiście! Są różne idee i różne sztandary. Są sztandary Boga i są sztandary szatana. Są sztandary miłości i są sztandary nienawiści, są sztandary nasiąknięte krwią bohaterstwa i sławą i są sztandary okurzone prochem i pyłem ludzkich namiętności i ambicji.

I są sztandary, które mają w sobie blask i moc krzyża, bo z poświęcenia i z meki wyrosły, są zwycięskie i wieczyste.

Po krzyż Traugutta

Patrzcie bracia moi na wasz jasny hallerowski sztandar.

Jakiż on jest. Jakiej idee go zrodziły, i jakąż on Polskę reprezentuje?

I wtedy oczy moje zwracają się ku Tobie hetmanie nasz błękitny.

Tyś to jest — który ten sztandar duchem swoim wypracowałeś! Tyś to jest — który pod sztandar ten nas zebrałeś, któryś nas duchem sztandaru tego owionął!

I przed oczyma mi staje ten jesienią smutny ranek w okupowanej Warszawie: stół Cytadeli z samotnym krzyżem Traugutta i gromadka żołnierzy z Tobą na czele przed wymarszem po dole nieznana, ciemna, ciemna.

Po krzyż Traugutta, który stał się symbolem Polski wytrwałej do ostatka, z Bogiem związaną wiarą i nadzieją wbrew nadziejom, przywiodłeś swego żołnierza — jakby po błogosławieństwie wielkiego hetmana; przyszedłeś tam jakby po niewidzialną buławę tego wodza Polski Chrystusowej i wieczystej! Tej Polski, której byłeś wiernym wykonawcą i ofiarnym sługą.

I tam to pod krzyżem Traugutta wzięłeś święte dziedzictwo tego bohatera serca i żołnierza Twój stał się spadkobiercą jego ideału i czynu!

I ten krzyż Traugutta z umęczonej Warszawy poszedł za Tobą na ten dziwny krwawy szlak, idący przez Rarańczę i Kaniów, idący przez pożarem bolszewizmu obłąkaną Rosję, przez lodowate morza i szumiące oceany ku żyznym polom Francji.

Ten krzyż Traugutta zmienił się w Twój sztandar Generała!

Święte dziedzictwo

Zalopotał jedynym dla Polaka białym: „Bóg i Ojczyzna”. Skupił dokola siebie cały naród polski z wszystkich dzielnic i całego świata! Doznał wielkiego zaszczytu walki ze wszystkimi mi trzema zaborcami i stworzył ważki argument polskiej krwi rzucony na sałę Wersalu.

Ten krzyż Traugutta zmienił się w Twój sztandar, który triumfalnie zalopotał w 1919 r. w już wyzwolonej Warszawie i zajął górną część zwycięstwa w cudzie nad Wisłą 1920 r.

Ten krzyż Traugutta stał się Twoim programem: „Żołnierz polski, to żołnierz Chrystusowy! — Dla nas władza jest aktem poświęcenia, nie ambicji!”

Te trauguttowskie rozkazy, to były i Twoje generale nakazy i Twoje wskazania.

Prawda zwycięży!

Są wprawdzie chwile, że sztandar w krzyż się przemienia: A krzyż to osamotnienie, to krew, to łzy, to gorzkie Nie zaprzeczajmy jednak, że to co się rodzi na krzyżu, ma niezmierzającą, żywotną siłę, że koroną krzyża jest zwycięstwo.

I że prawda chociażby ukrzyżowana, wciśnięta w grób, przywalona kamieniem, oddana pod straż pieczęciom i strażom — zatriumfuje!

Niechże ten nowy hallerczykowski sztandar świeci w całym blasku godności i prawdy. Niech go uświęci Łaska Boża i wejrzenia Bogarodzicy. Niech skupia w sobie wszystko, co szlachetne i dobre bije w sercu polskim.

Niech ma siłę jednoczenia i promieniowania. Niech uchwycony młodym ramieniem będzie łącznikiem pokoleń i wyrazem Polski sprawiedliwej, Bożej.

Niech będzie czujny i płoszy czerwone majaki marksizmu i błędne ognie hitleryzmu.

Niech ma zawsze instynkt ducha narodowego!

Niech będzie sobą! Niech będzie czysty!

Serce Jezusa błogosław Polskę Zbrataniej!

Królowo Korony Polskiej módl się za nami!

O życie warształu pracy

(Dokończenie ze str. 1-szej).

Demonstracji nieszczęśliwych kobiet towarzyszyły sceny wręcz dramatyczne. Żony głodujących górników nie tylko skarżyły się, że dokuczają im głód, ale przyprowadziły z sobą dzieci w liczbie około 100, płaczące z głodu. Komitet strajkowy niezwłocznie wydał dzieciom śniadanie, jednakże obecność kobiet na kopalni utrudniała znacznie sytuację strajkową i groziła poważnymi komplikacjami.

Dopiero po przemówieniu delegata załogowego p. Sieradzkiego, który usiłując uspokoić audytorium składające się ze strajkujących kobiet i dzieci, przedstawił im trudną sytuację komitetu strajkowego, żony górników zdecydowały się pójść do domów.

Jak wiadomo, sprawa kopalni Victoria ma być w dniu dzisiejszym rozstrzygnięta przez władze centralne.

SFINKS Senatorska —
DOL. 4, 5, 8, 1
„DAMA PIKOWA”
Nasze ceny: 75 gr. i 1 zł.
(k 11)

HOLLYWOOD HOZA 29
„GASPARONE”
W ROLACH GŁÓWNYCH
MARIA RÖKK
JOH HEESTERS
LEO SLEZAK
(k 2)

Tylko tytuł „lekarza” przysługę medikom z zagranicy

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał zasadniczą sprawę, dotyczącą używania zagranicznych tytułów naukowych. Jeden z absolwentów uczelni zagranicznej, nostryfikował swój dyplom i uzyskał prawa wykonywania praktyki lekarskiej w Polsce. Następnie władze starościńskie stwierdziły, iż lekarzów używa bezprawnie tytułu doktora.

Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i oparła się o NTA, który orzekł, że nostryfikacja dyplomu lekarskiego nie jest równoznaczną z otrzymaniem dyplomu doktora wszech nauk lekarskich uniwersyteków w Polsce, co wymaga napisania odrębnej pracy doktorskiej. Nostryfikanci mogą więc używać tylko tytułu „lekarz”. (L. rej. 2509-36).

Wspaniały sukces czarującego tancerza hinduskiego Ram Gopala

Wczorajszy wieczór tańców w wykonaniu słynnego tancerza świątyni hinduskiej Rama Gopala ścigał do teatru Wielka Rewia tłumy publiczności, która entuzjastycznie oklaskiwała wszystkie numery obfitego i oryginalnego programu. Podziwiano wybitną urodę świetnego artysty, jego kostiumy bogate i jego kunszt, pełen nieporównanego czaru. Całość przedstawienia była prawdziwym ewenementem artystycznym i niewątpliwie drugi i ostatni wieczór tańca Rama Gopala, który odbędzie się jutro, w piątek w teatrze Wielka Rewia zgrupowała całą teatralną Warszawę, spragnioną ciekawego widowiska. Bilety w kasie teatru Karowa 18 i w „Orbisie”, al. Jerozolimska 39, tel. 9-91-89. (N)

go kostiumy bogate i jego kunszt, pełen nieporównanego czaru. Całość przedstawienia była prawdziwym ewenementem artystycznym i niewątpliwie drugi i ostatni wieczór tańca Rama Gopala, który odbędzie się jutro, w piątek w teatrze Wielka Rewia zgrupowała całą teatralną Warszawę, spragnioną ciekawego widowiska. Bilety w kasie teatru Karowa 18 i w „Orbisie”, al. Jerozolimska 39, tel. 9-91-89. (N)

AS KIER
FILM SZPIEGOWSKI
COLOSSEUM P. 6 Niedz. 12

ARTYSTYCZNE
orzeróbki jubilerskie
JAN ZEGRZE
W-wa, Nowy Świat 30 (k 57)

kino CZARY
CHŁODNA 29
„PEYNE ZŁOTO”
i nadprogram

CENY FILHARMONIA
DOL. 75
ZŁ. 1.-
Pocz. 5, 8, 10
„TAJEMNICZY PRZECIWNİK”
(k 10)

KINO TON Puławska 39
DOL. 5, 15, 7, 15, 9, 15
„SLEPY ZAŁĘK”
W ROL. GL
SYLVIA SIDNEY
JOEL McCREA

Kapelusze
na każdą porę
J. Modkowsky
Pl. 3 Krzyży 18. Marszałkowska 92.

KOMETA CHŁODNA 49
„BŁĘKITNA ZAŁOGA”
i rewia
(k 3)

KINO ELITE
(k 7) MARSZAŁKOWSKA 81-A
„KOCHAJ I NIE PLACZ”
„BOHATER”

VICTORIA Marszałkow. 106
Pocz. 4, 6, 8, 10
W NIEDZ. 12 i 2 ULG. PORANK
SŁOWIK AMERYKI
LILYPONS
jako
DZIEWCZĘ Z PARYŻA
HUMOR PIOSENKI DO WCIP

JUTRO o g. 8³⁰ w ecorz z nowym programem w **Wielkiej Rewii** pożegna **WARSZAWĘ** czarujący tancerz **R. GOPAL**
Bilety od 99 gr do 8 zł
Kasa Karowa 18 i Orbis
Al. Jerozolimskie 39. —
(k 108)

Na Dalekim Wschodzie rozstrzyga się sprawa wojny i pokoju

Pokój porozumienia czy rozszerzenie się konfliktu?

Te czynniki na świecie, którym zależy na utrzymaniu stałego niepokoju, tak kierują sprawami, że ilekroć przysięga ktoś z ognisk, grożących pożarem całemu światu, wnet dolewają oliwy do innego, aby wybuchło znów jasnym płomieniem.

Przygasły chwilowo ogniska nie pokoju w Europie. Wyraźnie uspokoiły się sprawy w Europie środkowej. Nie udało się też rozpaść pożaru od ogniska hiszpańskiego, które groziło bardzo poważnymi następstwami, jeśliby bombardowanie lotnicze statków handlowych angielskich wyprawa dźwiło z równowagi Londynu, a lekomyślnie pogroki rządu barcelońskiego Rzym. Europa jakby się uspokoiła na lato. Natomiast na odmianę groźnie zaczyna się przedstawiać sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Zdaje się, że Japończycy opowiadają wreszcie rozpętane przez Chińczyków żywioły, uporał się z wylewem Żółtej rzeki, spowodowanym bohaterem poświęceniem Chińczyków, chcą skończyć przedłużającą się wojnę i zmusić marszałka Ciang-Kai-Czeka do poddania się i rokowań pokojowych. Liczą w tym na pomoc przyjaciół z słynnego „trójkąta” antykomunistycznego — Niemiec i Włoch. Mieliby oni zerwać stosunki dyplomatyczne z rządem Ciang-Kai-Czeka i uznać „rząd” pekiński, idący na pasku Japończyków. Utrudniłoby to bardzo sytuację broniących się zawzięcie Chińczyków, ale ponadto mogłoby spowodować interwencję Sowieków, które dotychczas starały się o to, aby nie zostać wmieszane bezpośrednio do zatargu japońskiego — chińskiego.

Groźba udziału bezpośredniego Sowieków w wojnie wisi znów w powietrzu. A w związku z tym mnożą się pogłoski o planach niemieckich, związanych z ewentualnością wojny sowiecko-japońskiej, planach, które mogłyby bezpośrednio interesować także i Polskę, w której interesie leży bezwzględnie utrzymanie pokoju na wschodzie Europy. Byłoby też bardzo na czasie, aby pokojowość polityki zagranicznej Polski została w sposób stanowczy i niedwuznaczny podkreślona. Powinno to rozwiać niepotrzebne złudzenia, jakie co do stanowiska Polski zdają się żywić niektórzy czynniki, zajęci mąceniem wody w Europie.

Napężenie na Dalekim Wschodzie, które znowu bardzo wzrosło, niepokoi również Anglię, która czyni starania o pokój wszędzie na świecie, gdzie tylko jest on zagrożony. Pojawiały się też znowu pogłoski o pośrednictwie angielskim pomiędzy wojującymi stronami. Wydaje się jednak raczej, że pogłoski te są tymczasem wyrazem pobożnych życzeń japońskich: sytuacja Japonii wymaga bowiem szybkiego ukończenia wojny chińskiej, a nie jest rzeczą pewną, czy nawet poważne dalsze postępy wojsk ekspedycyjnych zmuszą Chińczyków do poddania się. W tych warunkach mediacja angielska mogłaby być dla Japonii bardzo pożądana. Liczy ona przy tym, że postępy ofensywy japońskiej

skiej zmęczyły już i wyczerpały wojska chińskie i Ciang-Kai-Czek mógłby być skłonniejszy do zawarcia pokoju na warunkach, które zadowoląby ambicje Japonii, a uratowałyby jednak niepodległość Chin.

W każdym razie kolejno uwagę trzeba teraz zwrócić na Daleki Wschód. Stamtąd przysięga może obecnie albo dalsze zaostrzenie sytuacji światowej, albo też dalsze jaskółki zbliżającego się pokoju.

W. Nienaski

PRZY CIERPIENIACH

watrobę, żołądka, nerek, kiszki SOK Swiętojańskiego Ziela
Mag. EE. Góbieca — Warszawa, Miodowa 14. Apteki i Drogerie

„Żadamy tych samych praw co inne mniejszości” Polacy u premiera Hodży Rząd czeski dąży do likwidacji konfliktów

PRAGA, 30. 6. Premier Hodža przyjął w środę, mimo uroczystego święta, delegację mniejszości węgierskiej oraz odbył pierwszą informacyjną rozmowę z posłem drem Wollem przedstawicielem komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich.

Posel dr Wolf przedłożył premierowi Hodży polski punkt widzenia, wyrażając postulat polski w sprawie załatwienia zagadnień narodowościowych mniejszości polskich w Czechosłowacji.

Zarówno delegaci polscy jak węgierscy zachowują o przebiegu rozmów ścisłe milczenie, do którego się zobowiązali, do czasu ukazania się biuletynu oficjalnego po którym będą mogli udzielić informacji na temat przebiegu rozmów.

Rząd czechosłowacki dąży pośpiesznie do likwidacji zatargów z tymi mniejszościami narodowymi, z którymi to jest możliwe. Tym tłumaczyć należy konferencję z Polakami i Węgrami w dzień uroczystego w Czechosłowacji święta.

Po audiencji posła Wolfa premier Hodža przyjął przedstawicieli ludności polskiej, posła na sejm krajowy morawsko — śląski — Junga, który przedstawił premierowi kulturalne i

gospodarcze potrzeby ludu polskiego.

Jak oświadcza pos. Wolf, postulat polski zmierzają do uzyskania dla mniejszości polskiej w Czechosłowacji tych samych praw i koncesji, które rząd przyzna innym mniejszościom. W najbliższym prawdopodobnie czasie należy oczekiwać przyjęcia przez premiera Hodżę oficjalnej delegacji ludności polskiej, w skład której wejdą oprócz posła Wolfa, ks. Berger z ramienia Związku Polaków oraz prof. Badura i przedstawiciel

polskiej socjalistycznej partii robotniczej.

Odpreżenie między Londynem a Burgos Mussolini obiecał interwencję

LONDYN, 30. 6. Gorączkowe na-preżenie, powstałe wskutek zbombardowania statków brytyjskich przez sa-

nie do życia specjalnej komisji międzypartyjnej, celem rozpatrzenia tej sprawy. Specjalnie wybrana komisja międzypartyjna posiada w brytyjskiej procedurze parlamentarnej jaknajdalej idące przywileje sądowe, stanowiąc dla sprawy dla której została powołana najwyższą i bezapelacyjną instancję.

Ministerstwo wojny ogłosiło komunikat oznajmiający o zwołaniu sądu wojennego dla przeprowadzenia śledztwa co do okoliczności, w jaki sposób posel Sandys otrzymał dokument, w którym dokładnie wyszczególnione były ilości dział przeciwlotniczych, jakimi rozporządza Anglia, oraz znajdowały się szczegóły planów ich produkcji.

Ponieważ dokument ten znany był tylko 5 osobom — władze drogą eliminacji doszły już jakoby do ustalenia osoby winowajcy.

„Przymierze z Francją — podstawa dyplomacji polskiej”

PARYŻ, 30. 6. „Journal” omawiając wtorkową wizytę ambasadora Łukasiewicza u min. Bonnet’a przypomina, że ambasador przed wyjazdem do Polski omawiał wielokrotnie z min.

Bonnetem sytuację w Europie środkowej, przy czym ustalono, że po powrocie udzieli rządowi francuskiemu wyczerpujących wyjaśnień o stanowisku Polski wobec aktualnych problemów.

Oświadczenie złożone we wtorek przez ambasadora Łukasiewicza było takie jakiego się tu spodziewano: przymierze z Francją stanowi w dalszym ciągu podstawę dyplomacji polskiej.

Pierwszy pociąg do Kowna

Dziś o godz. 0.15 z dworca Głównego w Warszawie odepłdzie pierwszy pociąg osobowy do Kowna.

„Polonia Restituta” dla Ewy Curie

PARYŻ, 30. 6. W środę, 29 bm. ambasador RP we Francji — Łukasiewicz wręczył p. Ewie Curie odznaki kawalerskie „Polonia restituta”, nadanego jej przez Prezydenta RP za książkę, którą napisała o swej matce Marii Skłodowskiej-Curie.

Grad bomb w Hiszpanii

SALAMANKA, 30. 6. Lotnictwo gen. Franco bombardowało porty w Walencji, Gandii i Alicante, wyrządzając poważne spustoszenia.

Jednocześnie zbombardowano również okoliczne miejscowości San Vicente i Villa Franqueza.

806.000 zł „porękawicznego” żąda wdowa po Fatersonie

W wydziale I cywilnym sądu okręgowego w Warszawie zakończono przesłuchiwanie świadków w sensacyjnym procesie o prowizję za doprowadzenie do skutku pożyczki amerykańskiej dla Polski w roku 1927. Pozew wniosła do sądu wdowa po pośredniku, który uczestniczył w zabiegach o pożyczkę śp. Fatersonie. Pozew opiewa na sumę 806.000 złotych.

Sąd przesłuchał w tej sprawie 10 świadków w tym szereg znanych osobistości jak b. ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego, b. wiceprezesa Banku Polskiego Feliksa Młynarskiego itp. Sąd nie zdążył jeszcze przesłuchać b. ministra skarbu Gabriela Czechowicza, który zmarł w przededniu otrzymania wezwania sądowego.

Jak ustalono w toku rozprawy przed wniesieniem pozwu do sądu wdowa po Fatersonie zwróciła się do władz o polubowne załatwienie sprawy prowizji, jednakże spotkała się z odmową. Okazuje się, iż Faterson nie miał żadnej umowy, a zobowiązał się przeprowadzić pożyczkę w określonym terminie.

W wyznaczonym czasie rokowania nie dały rezultatu, a dopiero w pół

roku potem udzielono Polsce pożyczki. Wątpliwym jest, czy prowizja w tym stanie rzeczy, będzie wypłacona wdowie po Fatersonie.

Merytoryczny termin rozprawy w tym procesie wyznaczony będzie dopiero na jesień. Obie strony reprezentuje szereg znanych adwokatów, którzy zapowiadają zgłoszenie sensacyjnych wniosków.

Cztery głośne sprawy wpłynęły do Sądu Najwyższego

Do Sądu Najwyższego wpłynęły skargi kasacyjne w głośnych sprawach sądowych, które rozpatrzyły już sądy okręgowe i apelacyjne.

Kasacje wpłynęły w sprawie Fleischerowej i tow. osadzonych za udział w aferze korupcyjnej, dra Drobnera, znanego działacza socjalistycznego i adwokata Szumańskiego, skazanego

Odwrota się karta zwycięstw Powódź, wojska chińskie, partyzanci i skrytobójcy niszczą siły japońskie

SZANGHAI 30. 6. Najurodzajniej-

sza prowincja chińska Kiangsu stoi w obliczu klęski zalewu. Wojska chińskie cofając się wzdłuż rzeki Jaden wysadziły w powietrze część wałów nad wielkim Kanałem Cesar skim.

Wojska japońskie są zagrożone nie tylko już na zalanych terytoriach, lecz muszą się cofać pod grozą odcięcia od swych odwołów, powódź bowiem zagraża już Szanghajowi i Nan-

kinowi. Korzystając z tej sytuacji, armia chińska podjęła ofensywę, która według źródeł japońskich, doprowadziła do szeregu sukcesów. Źródła chińskie twierdzą wręcz, że udało im się zwyciężyć Japończyków na kilku odcinkach i odzyskać stracone ostatnio pozycje.

Na terytoriach zajętych przez Japończyków poza ustawiczną dywersją partyzantów chińskich nie ustają morderstwa dokonywane na sprzyjających w Japonii osobistościach.

Krwawa rozruchy w Kłajpedzie

RYGA, 30. 6. Donoszą z Kłajpedy, że w czasie postoju statku niemieckiego „Hansestadt Danzig” doszło do poważnych zaburzeń wywołanych manifestacjami Niemców kłajpedzkich przeciw Litwie.

Policeja użyła broni palnej, przy czym jedna osoba została zabita a przeszło 50 rannych.

Kul kandydatem na prezydenta St. Zjedn.

WASZYNGTON 30. 6. Demokratyczne koła polityczne wysunęły po raz pierwszy kandydaturę sekretarza stanu Cordena Hulla na prezydenta, którego wybory odbędą się w roku 1940

PENSJONAT — ULASEK

cisza — wypoczynki — doskonałe edzenie — as — plaża — rzeczka. Wiadomość: **WAGONS LITS COOK** albo telefonem **Podmiejski 2, Truszczyński 19.**

Przed celownikiem

Wrażenia dnia

Typowy dzień kończącego się sezonu. Mało ciekawe rozgrywki niedobitków programowych daly jednak kilka emocjonujących walk na celowniku. Odgrywająca się publiczność wniosła do kas totalizatora 495.315 złotych.

Bohaterem dnia był p. starter, który oprócz kilku nieudanych startów, spowodował podniesieniem sznurów upadek, pokaleczenie i kulawiznę ogólnopiętą i potłuczenie się z. Jednaszewskiego, za co niefortunnie starterowi publiczność nie szczędziła przykrych epitetów.

Panów sędziów wypadek ten tak zdezorientował, że wywiesili fantastyyczny wynik czasu rozrywki. Omyłono się mniej więcej o 5 sekund — na stopperze naszego sprawozdawcy bowiem było 2 m. 16 sek.

Dobrze przeprowadził z. Pulc stale progresującego 3 l. og. II Baccio.

Wykorzystawszy błędy swoich przeciwników z. Gill zwyciężył na Deville. Tylko dzięki złej jeździe z. Balcerzaka Royal Fox przegrał do Ataka. Progresujący Nordström zwyciężył w dobrym stylu w nagrodzie po zagrupowej przeszedł po za kategorię. Dziwnie miękko przejechał z. Gill na ogólnym faworycie Dapiferze.

Gonitwy wczorajsze

GONITWA 1. Nagroda 2200 zł. Dy-
stans 2200 mtr.

1) II Baccio z. Pulc, 2) Le Picador (8.—) z. Stasiak.

Wycofano: Ostra.

Czas: 2:24 (14½, 33½, 33, 32, 31) w walce o lech.

Do pierwszych tablic swobodnie do prowadził Le Picador, gdzie zaatakował go II Baccio i w usilnej walce pokonał go o lech.

GONITWA 2. Nagroda 1400 zł. Dy-
stans 1600 mtr.

1) Omulew z. Lipowicz, 2) Thaiti (16.50) z. Pulc, 3) Hindus (96.50) z. Kusznierek, 4) Kulon (21.50) i. Rutkowski, 5) Anteus (33.50) i. Biesiadziński, 6) Azrael z. Klamar.

Czas: 1:42½ (7, 31, 32, 32½) w walce o krótki lech — 3 dl.

Tot. zw. 11.50, fr. 6.50 i 6.50.

Zyskał na starcie i poprowadził Omulew. Około dużych trybun Omulew zaatakował Thaiti i para ta w walce minęła celownika. Omulew utrzymał pierwsze miejsce przed Thaiti. O 3 dl. trzeci Hindus.

GONITWA 3. Nagroda 2400 zł. Dy-
stans 1600 mtr.

1) Isolano (9.—) z. Gill, 2) Rarytas (16.50) z. Pasternak, 3) Nieporet (16.—) z. Jednaszewski.

Wycofano: Elf i Bałtyk.

Czas: 2:11½ (6½, 31, 31, 31, 32) pewnie o 1½ dl.

Tot. 6.50.

Upadł na starcie Nieporet. Do polu wy prostej przeprowadził Rarytas, gdzie swobodnie minął go Isolano, do ciągnął pewnie do celownika o 1½ dl.

GONITWA 4. Nagroda 1400 zł. Dy-
stans 1600 mtr.

1) Dżungla II ch. Sowiński, 2) Moutarde (29.—) ch. Molenda, 3) Bonne Adventure (43.50) ch. Nawrocki, 4) Paiva (34.50) ch. Szezepaniak, 5) Panama (123.—) ch. Goledzinowski.

Czas: 1:43½ (7½, 31½, 32, 32½) latwo o 5 — 2 dl.

Do początku prostej prowadziła Paiva, następnie na front wyszła Dżungla II i docięgnęła swobodnie do celownika o 5 dl. przed Moutarde, za którą o 2 dlug. Bonne Adventure.

GONITWA 5. Nagroda 3000 zł. Dy-
stans 1300 mtr.

1) Deville z. Gill, 2) Rakoczy (26.—) z. Stasiak, 3) Kid (7.50) z. Michalczyk, 4) Allongo (54.50) z. Pulc.

Czas: 1:19 (19, 29½, 30½) w walce o ½ — ½ dl.

Tot. zw. 22.—, fr. 11.— i 10.50.

Niestannie zachowująca się stawka długo nie dała się zastartować. Ostaniec ruszyły dobrze zgrupowane i poprowadził mocno Kid, którego w polowie prostej zaatakował Rakoczy i Deville. Zwyciężyła Deville o ½ dl. przed Rakoczem, za którym o ½ dl. Kid.

GONITWA 6. Handicap. Nagroda
2200 zł. Dy. 2100 mtr.

1) Atak z. Pasternak, 2) Royal Fox (37.50) z. Balcerzak, 3) Jeszcze raz (19.50) z. Gill, 4) Holmes (17.—) i. Balcer.

Wycofano: Rewers.

Czas: 2:16 (7, 32½, 31½, 33, 32) pewnie o ½ — 6 dl.

Tot. zw. 10.50, fr. 7.— i 9.—.

Mocno poprowadził odsadzając się o kilka dl. Holmes, przed zakretem zbliżył się doń Royal Fox, który w polowie prostej wyszedł na front, zaatakowany jednak przez finiszującego Ataka, ustąpił mu przegrywając o ½ dl. Z tyłu o 6 dl. trzeci Jeszcze raz.

GONITWA 7. Nagroda 3000 zł. Dy-
stans 2100 mtr.

1) Nordström z. Klamar, 2) Bałtyk (14.—) z. Nowak, 3) Pocięcha (22.50) z. Gill, 4) Katon (11.—) z. Stasiak.

Wycofano: Nieporet, Ifiet, Klejnot Bychawski, Raptus i Rakoczy.

Czas: 2:15½ (7, 34, 32, 32, 30½) h. pewnie o 2½ — 3½ dl.

Tot. zw. 30.—, fr. 13.— i 11.50.

Początkowo wolno prowadził Katon. Na przeciwległej prostej na front wyszła Pocięcha, na początku prostej zgrupowały się wszystkie, w polowie zaś prostej znalazł się przejście wyszedł na czoło Nordström, docięgnął do celownika o 2½ dl. przed Bałtykiem, o 3½ dl. za którym Pocięcha.

GONITWA 8. Nagroda 1800 zł. Dy-
stans 1600 mtr.

1) Bidermaier i. Kobitowicz, 2) Jorisaka (20.50) i. Balcer, 3) Kenia (16.—) z. Stasiak, 4) Albion Kid (28.—) i. Treba, 5) Styl (83.—) z. Jednaszewski.

Wycofano: Ułtimo.

Czas: 1:42 (7½, 32½, 30½, 31½) w walce o lech — lech w lech.

Tot. zw. 14.—, fr. 5.50, 5.50 i 5.50.

Zyskawszy na starcie Bidermaier poprowadził. Około dużych trybun zwrótny się z nim Jorisaka i Kenia. Bidermaier dzięki zarzuceniu się Jo-

risaki utrzymał pierwszeństwo o lech przed Jorisaką i Kenią, które minęły celowniki w lech.

GONITWA 9. Nagroda 1600 zł. Dy-
stans 1600 mtr.

1) Genewa (58.—) i. Bogobowicz, 2) Dapifer (6.—) z. Gill, 3) Perzeus (36.—) i. Kobitowicz, 4) Ikaria (53.50) i. Kalinowski, 5) Korona (45.50) ch. Molenda.

Wycofano Noisette, Algier, Etna III, Flamand i Florencia II.

Czas: 1:41 (6½, 31, 31½, 32) pewnie o 4 dl. — sztyla.

Tot. zw. 52.—, fr. 9.— i 6.—.

Została na starcie Korona, wyrwała zaś Genewa i przeprowadziwszy z miejsca do miejsca, pokonała pewnie o dl. Dapifera, za którym o sztyl trzeci Perzeus.

GONITWA 10. Nagroda 1600 zł. Dy-
stans 1600 mtr.

1) Ewa i. Kobitowicz, 2) Erytree (38.—) ch. Chomicz, 3) Nowina (22.—) i. Kleban, 4) O. K. (16.—) z. Lipowicz, 5) Szlem bezatu (110.—) ch. Kacprzak, 6) Jolanta (22.—) z. Kusznierek.

Czas: 1:42 (7, 30½, 32, 32½) w walce o lech — ½ dl.

Tot. zw. 23.50.

Ewa zyskawszy na starcie, przeprowadziła na całym dystansie i pokonała o lech zarzucając się Erytree, o ½ dl. za którą Nowina, która ruszyła w dystans z opóźnieniem.

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady i prace

Zaoferowane

blópcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3. I piętro, od 9 do 12. (220)

poszukiwane

Introligator poszukuje pracy w swoim zawodzie. Łaskawe zgłoszenia Władysław Fradstern, ul. Czerniakowska 210 m. 56. (2-229)

STOLARZ budowlany, zdolny, trzeźwy, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia telefon 325-10. (2-230)

Kupno i sprzedaż

A) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zastawiana na wykwintne materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimska 27. podwórze - sklep 73. Tel. 723-75. (5-62)

KAWIARNIA istniejąca od lat 30. w dobrym punkcie Warszawy do sprzedania. Cena zł 10.000. Oferty do Redakcji „Rzeczpospolitej” pod E. O. (5-227)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo Chłodna 42 — 13 Pańska 10 — 22. Dzwonić: 6-79-17. (5-58)

MASZYNY do szycia „Kasprzyskie” znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówka — Ratami — Tanio — (skład fabryczny) Warszawa — Marszałkowska 158. róg Królewskiej. (5-47)

RADIO ODBIORNIKI Philips. Kosmos. Telefunken Echo i inne bez zaliczek od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. Dzwonić: 5-79-17. (5-59)

WYTWORNIJA tapicersko - stolarska Z. GILEWSKI, ul. Senatorska 26. Polecane meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu gotowe i na zamówienie. Tel. 2-63-06. (5-65)

Różne

W) In-Tao okultystka. Określanie karmy (przeszłość, teraźniejszość, przyszłość). Porady życiowe. Jasnowidzenie w lustrze magicznym Żulińskiego 8 m. 8 (dawniejsza Żurawia). Przyjęcia 10 — 2 i 4 — 6.

CZWARTEK, 30.8.1938 R.

WARSZAWA I.

4.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.00 Audycja dla porannych; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Łódzka orkiestra symfoniczna; 16.40 Pogadanka; 16.45 „Spółdzielnia zielarska”; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 „Jan Matejko” odczyt; 18.10 Piosenki w wyk. Wandy Roesslerowej-Stokowskiej; 18.50 Teatr wyobraźni; 19.00 Utwory Henryka Melcera w wyk. Heleny Ottawowej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Neapol śpiewa” audycja muzyczno-słowna; 21.50 Wład. sportowe; 22.00 Polska muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Para informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 1000 taktów muzyki; 17.00 Jak spędzić święto? 17.15 Muzyka kameralna; 18.00 Płyty; 22.00 „Merysia” scena z powieści podhalańskiej Eugeniusza Pawłow-skiego; 22.20 Płyty; 22.50 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Sottens. Koncert symfoniczny.
20.00 Wrocław. „Flet czarodziejski” opera Mozarta.
20.10 Hamburg. „Ulisses” opera komiczna Brandt-Buysa.
20.10 Deutschlandsender. „Wesoła wdówka” operetka Lehara.
20.15 Wiedeń. Recital fortepianowy Coletta Gennov.
20.30 Bruksela franc. „Czar walca” operetka O. Straussa.
20.50 Paryż II. „Orfeusz” opera Glucka.
21.00 Mediolan. „Złoty kogucik” opera Rimski-Korsakowa.

PIĄTEK, 1.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.00 Audycja dla porannych; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Pogadanka dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chórami; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka; 16.45 Pogadanka; 17.00 Płyty; 18.00 Fotografia barwna — pogadanka; 18.10 Duety Fr. Schuberta na skrzypce i fortepian; 18.45 Kronika literacka; 19.00 Trio salonowe Emilia Filipowskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.50 Wieczór operetkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzynka rolnicza; 21.10 Piosenki dawnych czasów; 21.50 Wład. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Para informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Muzyka taneczna; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.15 Płyty; 22.00 Feliolion; 22.15 Muzyka taneczna; 23.05 Piosenki kompozytorów współczesnych.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.45 Bruksela flam. Polska muzyka fortepianowa.
20.00 Radio Romania. „Wolny strzelec” opera Webera.
20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.
21.05 Sztokholm. Koncert orkiestry z udziałem Jarmila Novotného.
21.50 Mediolan. Koncert symfoniczny.
22.05 Drotlich. Etyudy Chopina.
23.00 Kolonia. Symfonia nr 5 „Troica” Beethovena.

SOBOTA, 2.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny ork. wojsk.; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Miniatury kwartetowe; 16.45 Kultura umiłowu w Polsce — pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza; 19.00 Recital śpiewaczy Witolda Myszkowskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Z piosenki i tańcem przez śląsk”; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka taneczna; 21.45 Wiadomości sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Nastrojowe piosenki i melodie; 14.00 Para informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Zespół salonowy Pawła Rynasa; 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Festiwal muzyczny z Wawelnu; 18.05 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Recital śpiewaczy M. Zabedy-Sumickiego; 22.20 Muzyka taneczna.

WARSZAWA (stacja krótkofalowa); 24.00 Dziennik w języku polskim i angielskim; 0.10 Omówienie programu na tydzień przyszły w języku polskim; 0.15 Z dzieł polskiego sportu — pogadanka w języku angielskim; 1.00 Siostry Burskie śpiewają; 1.20 „Kajkitem po Wilii i Niemnie” audycja słowno-muzyczna; 2.00 Pogoda i muzyka polska.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert muzyki węgierskiej.
20.50 Praga. Koncert gólowy z ok. złoty Sekola.
21.10 Londyn. „Macbeth” opera Verdięgo.
21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.
22.35 Drotlich. „Macbeth” opera Verdięgo.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEBIEBIENIU GRYPI I KATARZE

Valentine Williams

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego
KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— Rozerwę się, zmienię myśli...

Efekt był przeciwny. Gazeta pełna szczegółów o wypadku na Mayfair Row. Na pierwszej stronie tłustym drukiem tytuł sensacyjny: „Tajemnicza stajen na Mayfair Row”. Potem całe kolymny tekstu przerywanego gdzieś gdzieś ilustracjami. Plan pokoju, gdzie popełniono zbrodnię. Portret Rodneya z fajką w ustach, zdjęcie Aliny w dworskim stroju. Przy tym komentarze: „Pan Rodney Rossway, syn sir Charles’a Rossway’a, nasz zdolny powieściopisarz, który wydał nie dawno powieść pt.: „Niewidzialne ręce”, pierwszy odkrył ciało ofiary mordu”. „Panna Innesmore, która stanie dziś przed sądem jako świadek, o godzinie drugiej piętnaście”.

Dreszcz wstrząsnął Alina.

Ona ma stanąć przed sądem. Przecież sir Charles zapewniał, że do tego nie dopuści. Czy aby ta wiadomość jest ścisła? Przed sądem? Alina wyobrażała sobie sędziego tak strasznie, z olbrzymią peruką na głowie, długą togą purpurową i z nieubłaganym wyrazem twarzy. Może obraz ten był przesadzony. Ale własną rolę w sali sądowej przedstawiała sobie bardzo dokładnie. Wywołana imieniem

58

i nazwiskiem przepycha się przez tłum do miejsca, gdzie stoja świadkowie, słysząc wokół siebie szmer uwagi podnieconej publiczności. I wiele oszalałych pytań, które na nią spadają z trybuny wysokiego sądu.

Krew uderzyła jej do głowy. Opanowała jednak wzrastające wzruszenie i wmałwiała w siebie:

— Po co ja się martwię zawczasu? Za cztery godziny dowiem się, jak rzeczy stoja.

A tymczasem nowa fala niepokoju zalewała jej serce. Znowu wracały wczorajsze wspomnienia. Na próżno usiłowała wierzyć, że „widzenia” na korcie były tylko złodzeniem pobudliwej, rozognionej imaginacji. Prawdziwe obrazy powracały natrączywie z głębin komórek mózgowych. Niezaprzeczenie widziała malowanego dobosza. Kort w świetle pełnego księżyca był jasny jak w dzień. Również oświecony był promieniami księżyca tenże sam występ w rogu chwilę później, a na nim dobosza ani śladu, wyraźna, ciemna, gładka przestrzeń. Postać przesuwająca się wzdłuż ściany mogła być złodzeniem? Ale co do dobosza nie miała najmniejszych wątpliwości.

Mocne postanowienie Aliny pozostania w łóżku do drugiego śniadania dla całkowitego wypoczynku rozwiązało się.

Trzeba prędko pójść obejrzeć kort w biały dzień i zbadać tę dziwną tajemnicę.

Alina kazała służącej podać sobie ciemną suknię jako odpowiedniejszą dla świadka mającego stanąć przed poważnym sądem. Wiedziała, że w gładkich strojach było jej zawsze najlepiej. Gdy po krótkiej kąpieli znalazła się przed lustrem ubrana w czarny jedwabny kostium z Paryża, przybrała białym kołnierzykiem i mankietami, z upodobaniem patrzyła

na siebie. Trochę poważnie, trochę po staroświecku wyglądała w tym stroju, ale to właśnie dobrze, niech się wysoki sąd angielski dziwi. Bo na pewno wyobraża sobie młodą Amerykankę jako pijaną jazem i ginem bachantkę, powiewającą wielobarwną chorągiewką!

W jadalni Frank sprzątał po śniadaniu panów, którzy jak twierdził, dawno wyszli na miasto. Co do pań, podobno każda była jeszcze w swojej sypialni. Alina mogła przejść na kort zupełnie niepostrzeżenie.

Pierwszą rzecz, którą tam dostrzegła, to wielka ruda czupryna, jakby płonąca na tle ściany. Dane w bardzo niewygodnej pozycji oparty głową o ścianę wśluchiwał się w coś z nateżeniem. Słyszac stukanie wysokich obcasików po kamiennych płytach galerii, odwrócił się i zobaczywszy Alinę uśmiechnął się sobie właściwym sztucznym uśmiechem. Ponderwał się i podszedł do niej. Dla Aliny spotkanie z młodym detektywem nie było dogodne, miała zamiar robić poszukiwania sama.

Objęła go surowym nieprzychylnym spojrzeniem. On jak zwykle nie przejął się tym.

— Pani wcale nie wygląda na bohaterkę z powieści Conan Doyle’a — zagadnął. — Pani powinna mieć na głowie kapelusz z sierści jeża, a rękawy z baraniego combra i długi tren ciagnący się po ziemi, coś takiego, co zamiata i trzępie zarazem, i trzymać na ramieniu zielony parasol na kształt karabina, podbiec do mnie, chwycić mnie za obie ręce i zawołać:

— Ach, panie Holmes! Pan zdejmuję mi ciężar z serca

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na ringach boiskach i torach



Na wyboistych górskich drogach

coraz bardziej topnieją ludzie i maszyny

XI Międzynarodowy Raid Automobilklubu Polski

W nocy z wtorku na środę nastąpił start do czwartego etapu Zakopane — Warszawa (626 km). Start odbył się w trzech grupach ze względu na prędkość jazdy górskiej na Równicy (5 km).

Zawodnicy startowali według kolejności przyjazdu do Zakopanego. Pierwsza grupa, składająca się z 19 wozów odjechała z Zakopanego o północy. Druga również z 19 wozów o godz. 2-ej nad ranem i wreszcie trzecia grupa z 18-tu wozów opuszcza Zakopane o 4-ej nad ranem.

Odcinek Zakopane — Polana (równica) wynosi 189 km. Pierwsze wozy rozpoczęły próbę górską około godz. 3-ej nad ranem. Po ukończeniu próby zawodnicy jechali już do Warszawy.

Odcinek drogi Zakopane — Sucha — Żywiec — Polana (Równica) wynosi 189 km. Znajduje się w stanie okropnym: szosa rozbita, nie reperowana od wielu lat. Nadto liczne, złe zrobione krzyżowiska, które bardzo utrudniały jazdę, zwłaszcza nocą. Poważną część wozów nawet najsilniejszych szła z prędkością około 55 — 60 km, pozostawiając nadrobienie czasu na odcinku znacznie gładszym: Równica — Katowice — Radom — Warszawa.

Z Zakopanego ogółem wystartowało 56 samochodów. Na próbę szybkości górskiej nie przybył nr 1 — Buick p. Spornego, który miał defekt resorów oraz nr 54 „Lazik” kpt. W. Pozerskiego. Tatra p. Borowika nr 6 przyszła z nadwyreżowanymi silnikami wskutek czego odbyła próbę szybkości w tempie „spacerowym”, czekając następnie z kontynuowaniem jazdy na drugą grupę wozów. Poza tym w wozie zawodnika niemieckiego p. Schewendera (nr 31 Ford El fel) zepsuła się skrzynka biegów.

Ogólnie można powiedzieć, że samochody coraz to bardziej odczuwają fatalny miejscami stan nawierzchni dróg.

W próbie szybkości górskiej, przeprowadzonej na dystansie 5 km najszybsze okazały się Mercedesy 2,3 litra. Najlepszy czas dnia osiągnął p. Emminger — 4 min. 45,5 sek. (około 63 km na godz., drugi z kolei był Niemiec H. Rauch (Mercedes 2,3 litr.) 4:49,1 sek.; 3) mjr Liland (Niemcy — Mercedes 2,3) — 4:59,2 sek.; 4) mjr Taby (Niemcy — Mercedes 2,3) — 5:02,2 sek.; 5) inż. Polturak (Polska — Lancia) 5:05,4 i w klasie 1-ej — F. Traegner (Niemcy) DKW — 5:20,1.

Polskie wojskowe „Laziki” miały czas od 8:00,8 (kpt. Różycki) do 10:16,5 (kpt. Wiedemin).

Popróbę szybkości górskiej za-

wodnicy przybyli przez Katowice i Radom do Warszawy. Stąd po kilkugodzinnym zaledwie odpoczynku nastąpił start do piątego etapu jazdy okrężnej Warszawa — Poznań — Gdynia (655 km).

Do Gdyni pierwsze wozy przybyły około godz. 6-ej rano. Przez cały

czwartek 30 bm. odpoczynek w Gdyni, po czym w piątek 1 lipca o godz. 2-ej nad ranem start do 6-go i ostatniego etapu Gdynia — Łomianki (386 km), gdzie bezpośrednio po przyjeździe odbędzie się druga próba szybkości płaskiej oraz próba zručności.

Warszawa — Gdańsk 2:3

Haniebna porażka naszych piłkarzy

W środę rozegrany został w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego wobec 5 tys. widzów międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk.

Nieznaczne zwycięstwo odniosła reprezentacja Gdańska w stosunku 2:3 (1:2).

Gra stała na ogół na słabym poziomie. Warszawską drużynę niepotrzebnie pozwoliła sobie narzucić system gry odpowiadający bardziej Gdańskowi. Goście zresztą byli nieco szybsi i bardziej zgrani od reprezentacji stolicy.

W pierwszych minutach Warszawa lekko przeważała, ale już od 10 minuty do głosu dochodził Gdańsk, który do końca pierwszej połowy nie wypuszczał inicjatywy ze swoich rąk.

Prowadzenie zdobywa w 6-ej minucie Pietsch. W cztery minuty później Baran przebiega przez obronę gdańszczan, podaje piłkę Świeckiemu, który wyrównuje.

W 15-ej minucie na skutek błędu Joksza, środkowy napastnik Gdańska przedostaje się pod bramkę Warszawy, Jachimek nieszczęśliwie wybiega i Pietsch strzela do pustej bramki.

Warszawa ma liczne okazje wyrównania, ale bramkarz gdańszczan broni szczęśliwie, tak że wynik 2:1 dla

Gdańska nie ulega zmianie. Należy zaznaczyć, że po drugiej bramce zdobytej przez Gdańsk miejsce Jachimek w bramce zajął Kondracki, który bronił znacznie pewniej od swego poprzednika.

Po zmianie pół w składzie Warszawa następują liczne przesunięcia. Napad Polaków nie umie się jednak w dalszym ciągu zdobyć na skuteczny strzał.

W siódmej minucie po ładnej kombinacji ataku gdańszczan, Borkow-

Mistrzostwa Wimbledonu

Austin i Budge weszli do finałów

W środę odbyły się w Wimbledonie półfinały gry pojedynczej panów.

W pierwszym półfinale Bunny Austin grając wobec szczególnie wypełnionych trybun najlepszy bodaj mecz w swojej karierze pokonał zdecydowanie Niemca Henkla w trzech setach 6:2, 6:4, 6:0. W ostatnim secie Niemiec w ogóle nie był dopuszczony do głosu.

Sukces ten, który wywołał niebawem entuzjazm na trybunach był o-

tyłe niespodziewany, że Henkel znajdował się w bardzo dobrej formie, nie mógł jednak nic poradzić, wobec świetnie dysponowanego Anglika, który błysnął dawną nie widzianą formą.

W drugim półfinale Amerykanin Budge wygrał z Jugosłowianinem Puncem 6:2, 6:1, 6:4.

Mimo zwycięstwa forma Ameryka nina pozostawia wiele do życzenia. Miał on niewatpliwą przewagę nad przeciwnikiem, ale popełniał bardzo dużo błędów.

Do finału zatem doszli Budge i Austin. Wobec świetnej formy Austina i słabej Budge, Anglika ludzą się nadzieją zdobycia mistrzostwa Wimbledonu przez Austina.

W grze podwójnej panów para czeska Menzel — Hecht zosłała wyeliminowana przez parę Sturgeon — Tuckett 6:8, 4:6, 4:6.

W ćwierćfinale gry podwójnej para południowo-afrykańska Heine Niller — Morpheu wygrała z parą angielską James — Stammers 6:4, 6:2, a para francusko — angielska Mathieu — Yorke wyeliminowała parę chilijską Lizana — Scriven 7:5, 6:4.

W grze mieszanej para amerykańska Budge — Marble wygrała z parą francusko — amerykańską Borotra — Wills Moody 6:1, 6:4.

Wiśniewski zdyskwalifikowany

Wasilewski zwycięzcą dwóch etapów

We wtorek odbył się drugi etap wyścigu kolarskiego do morza na trasie Grudziądz — Gdynia. Ze startu w Grudziądzu wyruszyło 30 zawodników. Wycofali się Baranek, Grochow ski, Pietrzycki z powodu defektu roweru, a Kolski i Kawka zostali wyeliminowani przez sędziego głównego za zbyt powolną jazdę w pierwszym etapie.

Niedługo po starcie czołowi zawodnicy Wasilewski i Bienko przebili gu-

my. Z wyścigu w tym okresie wycofał się Czerniak z powodu skurczu żołądka.

Na 60 km. trzy czołowe grupy zmyliły trasę, a kiedy wróciły na właściwą drogę, tracąc dwa km., utworzyła się na kilka części. Pierwszą jechał Wasilewski z przewagą kilkuset metrów nad Kapiakiem i Koperem, ci ostatni zaś znajdowali się na kilkaset metrów przed Starzyńskim.

Na mecie w Gdyni pierwszy był Wiśniewski w czasie 5 g. 39 min. W Orłowie na 4 km. przed Gdynią Wiśniewski wpadł na rowerzystę i doznał okaleczeń głowy, ramienia oraz silnych obrażeń. Wsiadł jednak na rower i cały okrwawiony przybył na mecie. Za przekroczenie regulaminu Wiśniewski został jednak zdyskwalifikowany.

W wyścigu w tym okresie wycofał się Czerniak z powodu skurczu żołądka.

Pierwsze miejsce przyznał Kapiakowi Józefowi, który przebiegł trasę Grudziądz — Gdynia w czasie 5:41,40 sek.

W środę odbyło się w Gdyni przy basenie Prezydenta uroczyste pobranie wody przez kolarzy, biorących udział w wyścigu do morza. Wodę po brał Wasilewski (Fort Bema), jako zwycięzca 2-ch etapów, w asyście zawodników Bienko i Kopera, którzy w ogólnej klasyfikacji zajęli 2 i 3-cie miejsce.

W ogólnej klasyfikacji po 2-ch etapach na trasie Warszawa — Grudziądz — Gdynia 410 kilometrów prowadzi Wasilewski (Fort Bema) w czasie 14:28:0,1, 2) Bienko (Orkan) w czasie 14:29:50, 3) Koper (Ursus).

Gratulacje Mussoliniego

W środę Mussolini przyjął na specjalnej audiencji w pałacu weneckim zwycięską drużynę włoską, która zdobyła ponownie piłkarskie mistrzostwo świata.

Szef rządu włoskiego osobiście gratulował piłkarzom sukcesu odniesionego na rozgrywkach we Francji.

23 i 24 lipca w Warszawie

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

W dniach 23 i 24 lipca br. odbędą się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego XIX główne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji męskiej. Program zawodów przedstawia się następująco:

23 lipca o godz. 16-ej: przedbiegi na 110 m z płotkami, 100 i 800 metrów, kula, przedbiegi 400 m, finał 110

m płotki, 100 i 800 m, 10 kilometrów, skok w dal, dysk, 400 m, przedbiegi 4x100 m.

24 lipca o godz. 10-ej: 400 m płotki, tyczka, 200 m — przedbiegi i finał, oszczep, 1500 m, finał 4x100 m, w zwyż i finał 400 m płotki, 5000 m, młot, trójskok, 4x400 m.

Dobra forma i wyniki techniczne

Olimpiada sokołów polskich

W Pittsburgu odbyły się w niedzielę wielkie zawody emigracyjne pod nazwą „Olimpiada Sokolstwa Polskiego w St. Zjedn.”.

Zawody zgromadziły około 700 zawodników, reprezentujących Związek

Sokolstwa, Związek Narodowy, Zjednoczenie Polskie itd.

Zawodnicy zaprezentowali doskonałą formę i dobre przygotowanie techniczne.

W punktacji zespołowej zwyciężył Związek Sokolstwa Polskiego, zdobywając 161 pkt. oraz inkasując większość nagród indywidualnych.

W zawodach kobiecych startowała Walasiewiczówna, wygrywając wszystkie swoje konkurencje.

Start sztafety do morza

W Toruniu nastąpił w środę start do wielkiego biegu rozstawnego do morza polskiego.

Sztafetę pierwszą w kierunku zachodnim na Inowrocław. Bydgoszcz rozpoczęła mistrzyni Polski Książkiewiczówna, druga zaś w kierunku wschodnim na Lubicz, Rypin — rekordzista polski Dunecki.

W godzinach wieczornych sztafety przybyły do Bydgoszczy i Rypina, skąd wystartują do Gdyni

Ruder SUDORYN
AP-KOWALSKI
wzrasta radykalnie
POTWON

LITEWSKIE OBIADY
DO GODZ. 9 WIECZÓR
OD 60 GROSZY
NOWY-SWIAT 52-4.
(085)

UBIORY gotowe męskie i uczniowskie w wielkim wyborze poleca
Alfred LEIBRANDT
ul. WSPÓLNA 14, TEL. 9-00-47 (firma chrześcijańska)
Czytelnikom „Nowej Rzeczypospolitej” specjalny rabat (022)

LEKARSKIE

Przychodnia Specjalna dla chorych na
PŁUCA I SERCE
ul. Marsz. Pocha 3, tel. 3.00-22. Rentgen. Odma sztuczna. Porada wraz z prześwietleniem. Czynna od 12-8 w
Wezwania na miasto (007)

SPECJALNA przych. dla chorych na
PŁUCA porada wraz z prześwietleniem
W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09, godz. 10-13-7 (0011)

LECZNICA 32 ELEKTORALNA 32
przy Chłodnej
WENERYCZNE, PŁCIOWE I SKÓRNE
Krótkie fale od godz. 9 r. do 9 wiecz. (045)

24 LECZNICA 24
Choroby WENERYCZNE, Skórne, Mozcoplciowe. Światłolecznictwo
Codziennie od 9 r. — 9 w. w niedzielę weta do godz. 1-ej po poł. (006)

Przychodnia specjalna dla chorych na
PŁUCA I SERCE
SENATORSKA 28/30. Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardiograf. Porada wraz z prześwietleniem. Wezwania na miasto. TEL. 5.93-2 (100)

Zakład Położniczy
Dr. KAMINSKIEGO
PORODY — OPERACJE
Nowogrodzka 20, tel. 9-90-44
czynny całą dobę. (0014)

ukazuje się
co czwartek

K I N E M A

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

ukazuje się
co czwartek

„Łysy graj!”

O muzykach i muzyce w filmie polskim

Gdy ogląda polskie filmy dźwiękowe, dochodzi się często do smutnego wniosku, że producenci krajowi nie doceniają zupełnie znaczenia jakie ma dla filmu ilustracja muzyczna. A przecież jest to jeden z najważniejszych czynników „wrażeniowych”, podnoszący nieraz poziom filmu i przyczyniający się do tego, że film zdobywa powodzenie.

Nie przecież nie potęguje wrażenia w takim stopniu i nie wywołuje odpowiedniego nastroju, jak umiejętnie zastosowana, dobra muzyka. Przypomnijmy sobie niezbyt odległe czasy filmu niemego, kiedy to ilustracja muzyczna dobierana była w każdym kinie przez kapelmistrza orkiestry „na poczekaniu”, układana i nieomal że improwizowana już podczas wyświetlania filmu na ekranie. I chociaż, często-gęsto, wiele pozostawiała do życzenia, była jednak nieodzowną częścią składową każdego filmu, nieodłącznym dopełnieniem wrażeń wizualnych, potęgując je w znacznym stopniu.

Przypomnijmy sobie tylko, co to się działo w kinie (oczywiście poprzedniejszym), jeżeli „ilustracja muzyczna” spóźniła się na początek pierwszego seansu i wyświetlenie filmu rozpoczynało bez muzyki. — Okrzykiem „Łysy graj!” nie było końca. Bo gdy na ekranie bohater Tom Mix dosiadał rącego mustanga pędził przez prerię w pogoni za bandytami, którzy przed chwilą „ogolili” tradycyjny dyliżans — muzyka musiała być! Potęgowała ona wrażenie tempa, zaostbrała pytanie — dogoni czy nie dogoni, zwycięży czy wpadnie w zasadzkę? — I „Łysy” musiał grać!

O tym, że zarówno dla całego filmu, jak i dla każdej poszczególniej sceny podkład muzyczny ma wielkie znaczenie, wiemy wszyscy i oto teraz, w epoce filmu dźwiękowego, gdy nie ma już w kinach „łysych” i gdy raz nagrana i utrwalona na taśmie ilustracja muzyczna wędruje z nią po wszystkich kinach świata, należy tę stronę filmu otoczyć większą pieczęcią i nie traktować jej „po macoszemu”.

Wraz z narodzinami dźwiękowca narodził się nowy „cech” — muzyków - ilustratorów, t. j. takich ludzi, którzy znają się zarówno na muzyce, jak na filmie i to pozwala im na układanie ilustracji muzycznej. A nie jest

to bynajmniej rzeczą łatwą, bo strona dźwiękowa w filmie musi być idealnie „zgrana” ze stroną wizualną, a raz utrwalona na taśmie filmowej nie podlega już później żadnym przeróbkom i korektom.

Z tych względów od ludzi komponujących ilustracje muzyczne filmów wymaga się wielu fachowych znajomości — znajomości nie tylko muzycznych, lecz i czysto kinematograficznych.

Spójrzmy zatem, kto i z jakim skutkiem opracowuje stronę muzyczną filmów polskich.

Otóż obrazy poważniejsze — historyczne, religijne itp. ilustruje przeważnie profesor Jan Maklakiewicz, a ilustracje jego są wszystkie tego rodzaju, że nie dadzą się ani zbyt chwaląc ani ganiąc, w każdym bądź razie są utrzymane na pewnym poziomie.

Drugim ilustratorem zaliczanym do poważniejszych jest Feliks Rybicki, który, jak dotąd nie pokazał w tej dziedzinie nic godnego uwagi, bo widocznie nie zdaje sobie sprawy z tego, na czym polega istota pracy muzyka - ilustratora.

Do poważniejszych kompozytorów filmowych zaliczają się również panowie Roman Palester i Marian Neuteich, z których pierwszy ilustrował samodzielnie film „Zabawka”, a wspólnie z Neuteichem — „Dzień wielkiej przygody”. Z dotychczasowych osiągnięć na polu kinematografii trudno wyciągnąć konkretne wnioski co do zdolności ilustratorskich obu wyżej wymienionych kompozytorów.

Wśród reszty muzyków „lżejszych” wysuwa się bezapelacyjnie na plan pierwszy Henryk Wars. Ten specjalista od muzyki jazzowej ilustruje blisko 70 procent króćców w kraju filmów, a czyni to z wielkim zamiłowaniem i znajomością rzeczy.

W instrumentacji Warsa każdy instrument zespołu jazzowego ma możliwość całkowitego „wypowiedzenia się”, a jego tricki i pomysły muzyczne zasługują na najszczerszą pochwałę.

Dużą popularnością cieszył się też w swoim czasie kompozytor - ilustrator Władysław Dan (Daniłowski), który ostatnio zaniedbał zupełnie tę dziedzinę pracy, poświęcając się całkowicie prowadzeniu swego, słynnego kwartetu wokalnego — „Chóru Dana”.

Usiłovali też ongiś pisać do filmu inni znani twórcy „przebojów” tanecznych. Tak Szymon Katuszek ilustrował film „Każdemu wolno kochać”, Zygmunt Białostocki ułożył kompromitującą szatę muzyczną do filmu „Biała trucizna”, Jerzy Petersburski napisał bardzo dobrą muzykę do komedii „Co mój mąż robi w nocy”, oraz do filmu „Królowa przedmieścia”.

Do lepszych muzyków - filmowców zaliczyć należy „odkrytego” niedawno Freda Schera („Jadzia”, „Pan redaktor szaleje”, „Książatko”), oraz świetnego instrumentatora Władysława Eigera — twórcę muzyki do filmu „Trędowata”. „Wrzós” ilustrował muzycznie Wład. Szpilman.

W komedii „Fredek uszczęśliwił świat” stronę muzyczną opracowywało (z małym powodzeniem) aż trzech kompozytorów, a mianowicie: Wiktor Krupiński, Mieczysław Weinberg oraz kierowniczka popularnego zespołu rewersów kobiecych „T4” — pani Wanda Vorbond-Dąbrowska.

Pisuje też do filmu, znany z radia muzyk, Tadeusz Górzyński, który ilustrował „Wierną rzekę”, „O czym

marzą kobiety”, oraz „Dorożkarz nr 13”.

Z kompozytorów zagranicznych pracowali w kinematografii polskiej: d'Orange („Mały marynarz”), A. Ellstein („Judeł gra na skrzypkach”), M. Jaray („Dyplomatyczna żona”), oraz ostatnio — słynny ilustrator filmów z Franciszką Gaal — Mikołaj Brodsky, który skomponował muzykę do filmu (w języku żydowskim) „Purymspiel”. Obecnie A. Ellstein pisze muzykę do dwóch filmów żydowskich, których produkcję rozpoczyna firma stołeczna Green-film.

Sprowadzanie do Polski i zatrudnianie w filmach muzyków zagranicznych jest rzeczą kosztowną i stosuje się przeważnie przy filmach realizowanych w wersjach obcojęzycznych (niemieckie, żydowskie), to jest obliczonych głównie na eksport.

W celu uniknięcia zbędnych wydatków producenci polscy powinni zwrócić baczniejszą uwagę na młodych kompozytorów krajowych i „odkryć”, kilka nie odkrytych dotąd talentów, nie ustępujących muzykom zagranicznym.

Do tych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie — Witolda Lutosławskiego, który opracował (jak dotąd), stronę muzyczną kilku filmów krótkometrażowych (produkcji „Awangardy”), a prace jego predysponują młodego muzyka do godności pełnowartościowego ilustratora. (Szczególnie filmy „Zwarcie” i „W kopalni węgla”). Wystarczy powiedzieć, że na ostatniej wystawie filmowej we Włoszech kinematografię polską reprezentowały godnie dwa filmy, a to obraz historyczny „Barbara Radziwiłłówna” i... krótkometrażówka „W kopalni węgla”, której największym walorem jest opracowanie muzyczne — W. Lutosławskiego.

Stąd wniosek — jeżeli nasi producenci filmowi naprawdę dbają o dobro swych filmów, muszą więcej uwagi poświęcić stronie muzyczno-dźwiękowej.

Gdy zobaczyłem, że w filmie amerykańskim „San Francisco” (wyróżn.

w Ameryce jako najlepszy ub. sezonu) muzykę pisało aż 5 kompozytorów (Kaper, Jurmann, Walter, Donaldson, N. H. Brown i Gus Kahn) — zrozumiałem na czym polega jedna z zasadniczych różnic między filmem amerykańskim a polskim.

— W kinematografii amerykańskiej do jednego filmu pisze muzykę pięciu znanych kompozytorów naraz, a w polskiej — jeden, nieznany kompozytor pisze muzykę do pięciu filmów naraz! I to jest właśnie różnica! FACHOWIEC



Franciszka Gaal
ulubienica publiczności europejskiej
pracuje obecnie w Hollywood.

„Amant” za kratkami

Nieporozumienia różnego rodzaju w światku filmowym są rzeczą dość częstą, a że nierazko rozstrzygać je musi sąd, toteż przedstawiciele tego „świata” często przewijają się przez sale „przybytków sprawiedliwości” wzbudzając zrozumiałe zainteresowanie wśród obecnych w sądzie przedstawicieli szerszego ogółu.

Aktorzy procesują się z wytwórniami, wytwórnie z kinami, aktorzy z aktorami, a częstokroć i prokurator wejrz do branży” wyjaśniając osobie najbardziej „godne uwagi” nie porozumienia. Z występów ludzi filmu przed obliczem „wysokiego sądu”, najciekawsze wypadki przedstawiają się zazwyczaj na łamach prasy.

Czytaliśmy wiele o tym, jak popularny reżyser rewiiowy procesował się z „kwartetem wokalnym” o... „szczeniaku”. Słyszeliśmy o tym, jak znany charakterystyczny wysadził od pewnej wytwórni kilka tysięcy złotych za charakteryzowanie aktorów w filmie... którego nie było. Pamiętamy pełną pogodnego humoru historię „wielkiej waśni” pomiędzy dyrektorem jednego z teatrów stołecznych a niedoszłym amantem filmowym o... parę spodni. Były to wszystkie sprawy błahe i mało ważne.

Lecz oto przed kilku dniami na szpaltach prasy ukazało się nazwisko jednego z „ludzi filmu”, które wiąże

się z bardzo brzydką i bynajmniej nie komiczną sprawą. Chodzi o aktora Andrzeja Karewicza, który stanął przed sądem apelacyjnym, broniąc się wszelkimi siłami przed zarzucanym mu oskarżeniem o dokonanie gwałtu na osobie czternastoletniej pensjonarki.

Za czyn ten, niepohamowany bohater filmów polskich został skazany w pierwszej instancji na 5 lat więzienia. Obecnie sąd apelacyjny, nie dając wiary wykrętnym tłumaczeniom uwodzi ciela wyrok ten w całości zatwierdził.

Dodać trzeba, że kariera Karewicza, którego prawdziwe nazwisko brzmi Drzymuchowski, zaczęła się w równie nieoczekiwany sposób, jak skończyła.

Przed kilku laty był oficerem 24 pp w Łucku, gdzie służył jako nieodparły „donżuan”. Pewnego dnia zniknął z miasta porwijąc ze sobą młodszą kochankę, żonę jednego z urzędników Banku Rolnego. Od tego dnia wszelki słuch o nim zaginął.

Mówiono nawet, że przyłączył się do szajki handlarzy żywym towarem i wyjechał za granicę. I oto nagle wypłynął na gruncie stołecznym, jako aktor, debiutując w filmie „Pierwsza miłość Kościuszki”.

W dziwny jakiś sposób został amantem filmowym i w dziwny, a brzydki sposób przestał nim być.

Sprawa Andrzeja Karewicza-Drzymuchowskiego winna na długo pozostać w głowach młodocianych kinomanek ku pamięci i przestrodze.

Nowinki krajowe

+ W atelier „Falanga” reżyser Krawiec nakręca komedię „Pawel i Gaweł” z Dymszą, Bodo i Grossówną w rolach głównych.

+ W atelier „Sfinks” powstaje nowy film żydowski „A brievele der mamen”, reżyserii Konrada Toma z aktorką amerykańską Molly Picon w roli głównej.

Po ukończeniu tego filmu reżyser Tom wyjeżdża do Ameryki. Ostatnią — prawdopodobnie — jego pracą w Polsce będzie film „Zapomniana melodia” dla wytwórni „Omnia film”.

+ Na międzynarodowym konkursie scenariuszy w Citta del Vaticano zaszczytną nagrodę zdobyła Rosjanina — Katarzyna Mostkowska za scenariusz z życia Chinczyków pt. „Syn nieba”.

+ „Sfinks” przystępuje do filmowania „Floriana” wg. powieści Rodziwiewicza. Transpozycji filmowej dokona reżyser L. Buczkowski pod „kierownictwem artystycznym” Jerzego Gabryelskiego.

Tenże reżyser (Buczkowski) wyreżyseruje film dla wytwórni „Polonia-film” pt. „Biały murzyn”, którego scenariusz opracował p. g. utworu Baluckiego — T. Dolega-Mostowicz.

+ „Leo-film” zapowiada „Dzień u-pragniony” w reżyserii Henryka Szaro.

+ Reżyser R. Gantkowski zrealizuje film o mecenaskim żywocie św. Andrzeja Boboli.

„Strachy” na ekranie

„Strachy” Marii Ukniewskiej stały się sensacją polskiego świata literackiego zarówno ze względu na osobę autorki jak i niezwykle temat powieści.

Powieść nosi wszelkie znamiona wybitnego utworu literackiego, tchnie urokiem surowego, nieogładzonego, a przez to tym silniej przemawiającego do wyobraźni czytelnika talentu autorskiego.

Do kinowej realizacji „Strachów” przystąpiła „Spółdz. Autorów Film”. Scenariusz, napisany przez pp. Cekałskiego, Szolowskiego i Wohla wspólnie z autorką powieści, ujmując w zwartej formie filmowej niezwykle atmosferę utworu p. Ukniewskiej, odziera z fałszywego blichtru pracę taneczki, pokazuje ją taką jaką jest w istocie: twardą, mroźną — w ciężkim trudzie walki o chleb powszedni i szczęście wśród tysiąca pokus i niebezpieczeństw, jakie surowe życie piętrzy na drodze samotnych dziewcząt.

Reżyserują stypendyści Funduszu Kultury Narodowej: Eugeniusz Cekałski i Karol Szolowski po powrocie ze studiów specjalnych w Anglii i Francji. Zdjęć dokonywać będzie Stanisław Wohl, absolwent Paryskiej Akademii Filmowej.

Do ról głównych zaangażowano już Eugeniusza Bodo (postać Modeckie-

go), Jadwigę Andrzejewską (Linka) i Józefa Węgrzyna (Dubenko). Dalsza obsada czołowych postaci filmu jest tematem finalizowanych obecnie pertraktacji.

Fi m trójwymiarowy

Coraz większym uznaniem cieszy się nowy wynalazek filmu trójwymiarowego, opartego na zasadach polaryzacji światła. Nowy ten system różni się od znanego systemu Lumiera tym, że szkła okularów, które widzą musi zakładać przy oglądaniu filmu są bezbarwne.

Przy systemie Lumiere'a zdjęcia dokonywane są, jak wiemy, za pomocą dwóch obiektywów, z których jeden zaopatrzony jest w filtr czerwony, drugi zaś w filtr zielony. Gdy włożymy okulary mające lewe szkło czerwone, a prawe zielone, widzimy na ekranie obraz trójwymiarowy.

W nowym systemie wiedeńskim za miast filtrów kolorowych stosowanych przez Lumiere'a („audioskopiki”) używa się polaryzowanych płytek szklanych, z których każda przepuszcza drgania świetlne innego kierunku.

Przy wyświetlaniu widz zakłada odpowiednie, jednobarwne okulary i otrzymuje, zdumiewające złudzenie trzeciego wymiaru na ekranie.



Anna May Wong
egzotyczna gwiazda Paramount'u.

Defilada na falach Wisły

Piękny fragment „Tygodnia Morza”

W stolicy i w całym kraju odbyły się w środę uroczystości z okazji zakończenia „Dni morza”.

W Warszawie o godz. 10 rano na placu marsz. Piłsudskiego odbyło się wielkie zgromadzenie, w którym wzięły udział organizacje b. wojskowych z pocztami sztandarowymi, stowarzyszenia społeczne oraz organizacje rzemieślnicze ze sztandarami, transparentami i orkiestrami.

Po przemówieniu prezesa stoł. okr. LMK Kamińskiego, orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym z placu wyruszył kilkutyśny pochód. W

pochodzie, który przeszedł ul. Królewską, Marszałkowską, al. Jerozolimską, Nowym Światem, Krak. Przedm., Karową na Wybrzeże Kościuszkowskie, niesiono transparenty z napisami „Silna flota wojenna — to bezpieczeństwo Polski”, „Żądamy kolonii dla Polski” itp.

O godz. 12 na Wybrzeżu Kościuszkowskim odbyło się uroczyste nabożeństwo polowe, które odprawił ks. kanonik Żelazowski, wygłaszając następnie okolicznościowe kazanie. Po obu stronach ołtarza ustawili się półkolem poczt sztandarowe.

Po nabożeństwie ks. Żelazowski zainicjował zbiórki na dookończenie budowy kościoła na Powiślu. Zbiórka dała nieoczekiwane wyniki.

Po nabożeństwie zebrani udali się na statek „Kościuszkę”, z którego odebrano defiladę łodzi motorowych oraz łodzi sportowych wszystkich warszawskich klubów wioślarskich.

Pojedynki, ósemki, dwójki i znowu ósemki i jedynki warszawskich klubów wioślarskich pręty zielonkawo

nurty Wisły. Trójkami płynęły łodzie przeszło trzy kwadranse. Wszyscy zwracali uwagę na sprawną organizację imprezy, która wypadła imponująco. Wiele pracy włożył w to p. Cz. Uhma, przy współdziałaniu nac. Kor saka, inż. kpt. Pleszczyńskiego oraz inż. Orlańskiego.

Po defiladzie uczestnicy obchodu udali się statkiem „Kościuszkę” do Tarchomina, gdzie zwiedzili odbudowany piękny zameczek Kisielińskich.

wobec cz...

skim w Polsce wydano sp...

„Instytut badań rozwojowych” zakładał w Warszawie oszust z Wiednia

Mniej więcej przed dwoma miesiącami w jednym z pism stołecznych ukazała się notatka o projekcie powołania do życia w Warszawie placówki naukowej pn. „Instytut badań rozwojowych”. Miała to być placówka o charakterze naukowo gospodarczym, która by się poświęcała badaniom możliwości rozwojowych prze-

mysłu i handlu w Polsce.

Po niejakiś czas zjawili się w Warszawie dyrektor „instytutu” dr Jan Prateł-Solarski, przybyły z Wiednia, gdzie taki instytut prowadził. Instytut wiedeński został jednak, wobec „zgleichszaltowania” przez hitlerowców wszystkich dziedzin życia publicznego, zlikwidowany.

Po przybyciu do Polski dr Prateł-Solarski napisał nawet broszurę, w której wskazuje, że inicjatywie prywatnej trzeba przyjść z pomocą przez wskazywanie jej możliwości rozwoju w różnych kierunkach. W ten sposób pomoże się w rozbudowie przemysłu i handlu Polski. Do współpracy w instytucie zdołał doktor wciągnąć kilka osób spośród działaczy społecznych i gospodarczych, ba, nawet prezes jednej z instytucji gospodarczych wszedł do komitetu organizującego instytut.

Zainteresowani powpłacali różne sumy na konto jednego z banków. Oka zało się potem, że było to osobiste konto pana doktora, który podjąwszy gotówkę w sumie około 24.000 zł ułotnił się w niewiadomym kierunku. Nie było innej rady — jak zwrócić się ze skargą do władz, które wszczęły poszukiwania. W wyniku tych poszukiwań tajemniczego doktora ujęto i wpławiło się, że był to Henryk Wolkenruf, istotnie pochodzący z Wiednia, jednak nie naukowiec, ale zwyczajny, wyższego gatunku oszust.

Kto jeszcze nie stanął do poboru?

Komisarz rządu na m. st. Warszawę zatwierdził plan dodatkowych komisji poborowych na okres od 1 lipca br. do końca kwietnia 1939. Do komisji mają się zgłosić osoby, które z różnych powodów nie stawały jeszcze do przeglądu wojskowego i po uprzednim zarejestrowaniu w wydziale wojskowym zarządu miejskiego, otrzymają wezwania komisariatu rządu. Plan przewiduje, że dla podlegających PKU nr 1 komisje odbędą się 14.7. br., 11.8., 27.10. br., 15.12. br., 17.2.1939, 19.4.1939. Podlegający PKU nr 2 mają stawić się 21.7.1938, 22.9. br., 10.11. br., 5.1.1939, 5.3.1939. Podlegający PKU nr 3 mają stawić się 28.7. br., 29.9. br., 24.11. br., 19.1.1939, 17.3.1939. Podlegający PKU nr 4 mają zgłosić się w dniach 4.8. br., 13.10. br., 6.12. br., 3.2.1939 oraz 5.4.1939.

Masło znów drożeje

Na posiedzeniu komisji notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy przy Słow. kupców polskich, postanowiono notować następujące orientacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach 2 zł 50 gr. (dotychczas 2 zł 40 gr.), w drobnym opakowaniu firmowym 2 zł 60 gr. (2 zł 50 gr.), mleczarskiego i solonego — 2 zł 30 gr. (2 zł 20 gr.) i oselkowego — 1 zł 80 gr. (1 zł 80 gr. i 1 zł 70 gr.), — wszystko za kg w hurcie, ponadto sera litewskiego I gat. 2 zł 20 gr. (2 zł 40 gr.), II gat. — 2 zł (2 zł 20 gr.) i trapiistów 2 zł 40 gr. (2 zł 60 gr.) za kg.

Nowe budki tramwajowe w Mokotowie

Przedstawiciele dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich przy udziale reprezentantów Koła Przyjaciół Mokotowa zbadali na miejscu przy zbiegu Al. Niepodległości i ul. Rakowieckiej oraz przy zbiegu ul. Rakowieckiej i Puławskiej tereny przewidziane pod budowę nowych poczekalni tramwajowych.

Pierwsza z nich ma być przeznaczona dla pasażerów linii autobusowej „R”, która ma biec przez ul. Madalińskiego i Al. Niepodległości na razie do pomnika Sapera, druga zaś dla pasażerów, zmierzających od granicy miasta w kierunku Warszawy.

Pies skradł biżuterię

Ale kto zwróci wstyd tapicerowi?

U zamieszkałych na Saskiej Kępie Zygmunta Rachowskich zginął skórzany woreczek z biżuterią wartości kilku tysięcy złotych. Ponieważ w tym czasie reperował tam meble tapicer Tadeusz Kwiatkowski, podejrzenie o dokonanie kradzieży padło na niego.

W tym kierunku też potoczyło się dochodzenie i chociaż winy Kwiatkowskiemu nie dowiedziano, sprawę przekazano do sądu z oskarżeniem przeciwko tapicerowi. Tymczasem w kilka dni potem właścicielka mieszkania i biżuterii znalazła torebkę z biżuterią w pośrodku psa — buldoga. Jak się wyjaśniło woreczek skradł pies.

Natychmiast o tym odkryciu zawi-

domiono władze śledcze i dochodzenie przeciwko Kwiatkowskiemu umorzono, zaś właścicielka biżuterii przeprosiła tapicera i nawet, podobno, wynagrodziła go za straty moralne.

Katastrofa motocyklowa

Na szosie Raszyn — Warszawa w pobliżu wsi Janki, wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy.

Powracający motocyklem z wycieczki do domu zamieszkał w Warszawie Józef Mieszkowski z żoną Adela, zawadzili o wóz chłopski. Motocykl się wywrócił, a jadący nim wywrócił się na szosie. Mieszkowski poniósł śmierć na miejscu, żona jego odwieziona została w stanie beznadziejnym do szpitala na Czystem.

Kiermasz Szkolny

Zaledwie kilka dni temu zakończył się rok szkolny i znaczna część młodzieży, pozbywszy się codziennej troski, zażywa zasłużonego wypoczynku.

Troska dnia powszedniego nie opuściła jednak rodziców i opiekunów młodzieży, nawet podczas wakacji, a zwiększy się w okresie powrotu młodzieży od szkół.

Młodzież szkolna bowiem jest bardzo poważnym konsumentem wielu artykułów, o czym najlepiej dowiaduje się kupiec z chwiłą, gdy w szkołach rozpoczynają się dwumiesięczne ferie letnie. Powrót do szkół rozpoczyna znów w handlu właściwy sezon.

Aby powracającej młodzieży do szkół we wrześniu wskazać odpowiednie źródła zakupów i odciążyć ją od przedsiębiorstw żydowskich, Centralny Związek chrz. detal. kupiectwa wystąpił do władz o pozwolenie na zorganizowanie we wrześniu br. Kiermaszu Szkolnego.

W kiermaszu weźmie udział prawdopodobnie większość poważnych firm zarówno z Warszawy, jak i całego kraju. Do współpracy w zorganizowaniu kiermaszu Związek zaprosił wszystkie organizacje gospodarcze, nauczycielskie i społeczne, które opiekują się młodzieżą szkolną.

Lis, uczeń Kataryniarza okazał się złodziejem

Katarynki należą do przeszłości. Rzadko już teraz można spotkać kataryniarza. Tu i ówdzie jeszcze przecież kataryniarze kręcą korbą robiąc radiu konkurencję. Jednym z takich kataryniarzy jest Józef Liberman. Ma on ucznia, który zbierał pieniądze ze zachwycem, że bardzo często coś zginęło. Były to różne drobniaki, ale najczęściej garderoba, którą ukrywał w przepastnej kieszeni pod marynarką.

W rezultacie Libermana zdemaskowano. Podczas rewizji znaleziono specjalny worek związany u dna katarynki. W worku było kilka bluzek, spodnie, tyżeczek i noży skradzionych jednego dnia. Libermana i jego ucznia, Jankla Lisa zatrzymano w areszcie.

wano. Podczas rewizji znaleziono specjalny worek związany u dna katarynki. W worku było kilka bluzek, spodnie, tyżeczek i noży skradzionych jednego dnia. Libermana i jego ucznia, Jankla Lisa zatrzymano w areszcie.

Masło znów drożeje

Na posiedzeniu komisji notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy przy Słow. kupców polskich, postanowiono notować następujące orientacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach 2 zł 50 gr. (dotychczas 2 zł 40 gr.), w drobnym opakowaniu firmowym 2 zł 60 gr. (2 zł 50 gr.), mleczarskiego i solonego — 2 zł 30 gr. (2 zł 20 gr.) i oselkowego — 1 zł 80 gr. (1 zł 80 gr. i 1 zł 70 gr.), — wszystko za kg w hurcie, ponadto sera litewskiego I gat. 2 zł 20 gr. (2 zł 40 gr.), II gat. — 2 zł (2 zł 20 gr.) i trapiistów 2 zł 40 gr. (2 zł 60 gr.) za kg.

Nowe budki tramwajowe w Mokotowie

Przedstawiciele dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich przy udziale reprezentantów Koła Przyjaciół Mokotowa zbadali na miejscu przy zbiegu Al. Niepodległości i ul. Rakowieckiej oraz przy zbiegu ul. Rakowieckiej i Puławskiej tereny przewidziane pod budowę nowych poczekalni tramwajowych.

Pierwsza z nich ma być przeznaczona dla pasażerów linii autobusowej „R”, która ma biec przez ul. Madalińskiego i Al. Niepodległości na razie do pomnika Sapera, druga zaś dla pasażerów, zmierzających od granicy miasta w kierunku Warszawy.

Pies skradł biżuterię

Ale kto zwróci wstyd tapicerowi?

U zamieszkałych na Saskiej Kępie Zygmunta Rachowskich zginął skórzany woreczek z biżuterią wartości kilku tysięcy złotych. Ponieważ w tym czasie reperował tam meble tapicer Tadeusz Kwiatkowski, podejrzenie o dokonanie kradzieży padło na niego.

W tym kierunku też potoczyło się dochodzenie i chociaż winy Kwiatkowskiemu nie dowiedziano, sprawę przekazano do sądu z oskarżeniem przeciwko tapicerowi. Tymczasem w kilka dni potem właścicielka mieszkania i biżuterii znalazła torebkę z biżuterią w pośrodku psa — buldoga. Jak się wyjaśniło woreczek skradł pies.

Natychmiast o tym odkryciu zawi-

domiono władze śledcze i dochodzenie przeciwko Kwiatkowskiemu umorzono, zaś właścicielka biżuterii przeprosiła tapicera i nawet, podobno, wynagrodziła go za straty moralne.

Katastrofa motocyklowa

Na szosie Raszyn — Warszawa w pobliżu wsi Janki, wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy.

Powracający motocyklem z wycieczki do domu zamieszkał w Warszawie Józef Mieszkowski z żoną Adela, zawadzili o wóz chłopski. Motocykl się wywrócił, a jadący nim wywrócił się na szosie. Mieszkowski poniósł śmierć na miejscu, żona jego odwieziona została w stanie beznadziejnym do szpitala na Czystem.

Porawski

właśnie odwiedzał różne znakomiteści proponując umieszczenie w albumie fotografii i rodowodu. Nie koniecznie musiał ktoś mieć zasługi dla kraju. O zasługi te miała głowa boleć Porawskiego. Już on by tam znalazł i czyni dziadków i babek, czy nie ojców i matek, a nawet czyni tych co wpłacali pieniądze na umieszczenie w albumie. Przy tym im kto dał więcej, tym potem mógł liczyć na większe swoje czyny przeszłości, które by przechowane były w albumie dla potomności.

Ale wtrąciła się w to policja i Porawski przerwał swoją działalność, udając się na rozmyślanie do polskiego pensjonatu. A szkoda, bo w pierwszych dniach lipca ma się odbyć w stolicy wielki

jubel cygański

Z Rumunii wybiera się do Polski kilka tysięcy cyganów (proszę nie mieszać z wyżej wspomnianą szarańczą), którzy mają wziąć udział w uroczystości rocznicy koronacji króla Kwika. Nie udało się zrobić drugiej koronacji, to robią rocznicę pierwszej. Tak dobrze na owej koronacji zarobili, że chętnie by urządzili co jakiegoś czas taką imprezę. Tym razem oprócz popa ma być na rocznicy koronacyjnej jeszcze jedna atrakcja: prawdziwa kapela cygańska z Paryża. Mówią także, że damy dworu króla Kwika, po gruntownym umyciu się, mają wystąpić w kostiumach kąpielowych. Gdyby taki Porawski nie letniował za kratami, mógłby przy tej okazji nabici w butelkę cygańskiego króla, który niezawodnie zechciałby również znaleźć się w albumie zasłużonych.

Pogoda

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami burze i przelotne deszcze. Chłodniej. Dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich. Podstawą chmur niskich od 400 m. Widzialność dobra.

Nowinki teatralne

W PERFUMERII

nie tylko zobaczyć można perfumy i pudry, ale i miłosne przygody personelu i przyjaciół szefa. Wszystko to na scenie Teatru Mialickiej odwarzają pp. Szabolcówna, Nowacki, Zawistowski i Łosiński.

MAŁE QUI PRO QUO

Dziś po raz ostatni grana będzie pełna humoru i satyry rewia „Od czego mamy rząd?”. Na potęgające przedstawienie cały zespół Teatru „A” czuje z chórem Dana, Miśkołem Złotym i Tadeuszem Olszą przygotował szereg niespodzianek. Otwarcie nowego sezonu nastąpi we wrześniu.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Gęś i gęśki” Baluckiego.
POLSKI: „Cyganeria paryska” Barriere’a wg. powieści Murgera.
LETNI: „Nie trzeba było mnie przejeżdżać” J. Cullitona z Dymasz w roli głównej.
NOWY: „Kochanek — to ja” R. Niewiarowicza.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-jej. Pozostałe o godz. 4-jej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Kopryśna eks-pedycja”.
BALTYK (Chmielna 9): „Pod fałszywym oskarżeniem”.
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzosa”.
CASINO (Nowy świat 50): „Hotel Hollywood”.
COLOSSEUM (Nowy świat 19): „As tier”.
EUROPA (Nowy świat 65): „Agentka H-21”.
HOLLYWOOD (Hoża 71): „Gaspard”.
IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło”.
PALLADIUM (Złota 7): „Rapsodia”.
DAN (Nowy świat 44): „Cień szlachetny”.
RIALTO (Jasna 5): „Dla ciebie senorito”.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Astrolog”.
STYLÓWY (Marszałkowska 112): „Sekretarka jej męża”.
STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski”.
WIATOWID (Marszałkowska 111): „Cienie Paryża” (Szczur).
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Dziwaczka z Paryża”.

ACKON (Złazna 64): „Tartan i zielona bogini”.
ADRIA (pl. Teatralny): „Piętno przeszłości”.
AMOR (Elektoralna 15): „Panowie z łowczych”.
ANTYNEA (Złazna 51): „Wyprowadzka”.
AS (Grzybowska 56): „Nasz chleb powszedni”.
BIS (Elektoralna 27): „Trójka hulańska”.
CYR (o w Ostro) twórcza Bramie”.
CZARY (Chłodna 19): „Za cudze winy”.
ELITA (Marszałkowska 81a): „Kochał i nie płacił”.
EUGEN (Marszałkowska 31): „Niedoradca”.
FAMIA (Przełaz 9): „Świat mówi o nas”.
FILHARMONII (Jasna 3): „Tajemniczy przeciwnik”.
FLORIDA (Złazna 41): „Nędznicy” i „Paryż w ogniu”.
FORUM (Nowiniarska 16): „Wyspa w płońniach”.
HELIOS (Złazna 8): „Tango zakochanych”.
ITALIA (Wolska 52): „Życie ulicy”.

MAŁY: „Nowe Dalia” Fr. Molnara z Miłą Kamińską.
MALICKIE: „W perfumerii” Laszlo.
KAMERALNY: „By rozum był przy młodzieńcu”.
MAŁE QUI PRO QUO: „Od czego mam rzed”.
TEATR 8.15: „Kryśka Leńniczanek”.

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Kalejdoskop”.
KONKURS (Przedm. 66): „Kalejdoskop”.
KOMETA (Chłodna 76): „Błękitna załoga” i rewia.

KINO PARAFII SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Nieczynne”.
MAJESTIC (Nowy świat 45): „Skrzydła nad Honolulu”.
MARS (pl. Inwalidów): „Robert i Bertrand”.
MASKA (Łozna 78): „Droga do sławy” i „Prawda o miłości”.
METRO (Smocza 30): „Burzliwa młodość”.
MEWA (Hoża 58): „Tajny agent” i „Skowronek”.
MIĘSKIE (Hipotečna 8): „Niewidzialne małżeństwo”.
MUCHA (Długa 16): „Orzeł leci do Chin”.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 56): „Kobieta szuka miłości” i „Panowie w cylindrach”.
PROMIEN (Dzielnia 1): „Szarża lekkiej brygady” i „Sprzedawca traktorów”.
PRASKIE OKO (Zygmuntońska 18): „Katanag” i „2 dni miłości”.
POPULARNY (Zamojskiego 28): „Gdy kwitną bzy” i „Złomna Torola”.
PRAGA (Targowa 31): „Czarownica z Salem” i dodatk.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — tel. 7-15-25.

W obliczu śmierci

Porzuca wszystko co piękne, ale także wszystko co jest złe
Gdy nadzieja ra'unku zawiodła...
Spokój oczekiwania na to, co przyjdzie musi

Współpracownik nasz przeprowadził kilka wywiadów z ludźmi, którzy cierpiąc na nieuleczalną chorobę wiedzą, że żyć nie będą. Jaki jest stosunek tych ludzi do życia i śmierci, jak się zachowują, o czym myślą? Oto pytania, na które szukamy odpowiedzi. (Red.)

nie wybiegło gdzieś daleko poza ścianę pokoju.

— To prawda, że się człowiek rozstaje ze wszystkimi przyjemnościami, których życie ma w sobie tak wiele, ale... żegna również wszystkich wrogów, umyka przed przykrościami, których życie tyle dostarcza, a — nikt mu w tym przeszkodzić nie może. Nawet najserdeczniejszy przyjaciel nie może panu włożyć do trumny przykrości, z którą by pan musiał iść na tamten świat. A jeśli tak zwycięży wszystko, co nas w życiu spotyka złego i dobrego — nie ma czego żałować.

Profesor M. mówi szczerze. Mimo, iż jest to jeszcze człowiek młody, bo zaledwie 35-letni — patrzy na życie, jak człowiek stary, nie przywiązując większej wagi do przyjemności i jakie go jeszcze mogą spotkać na tym padole płaczu. Ale nie... znalazło się jednak coś czego mu żal:

— Jednego tylko chciałbym dokonać przed śmiercią — mówi po długim namyśle — a mianowicie zobaczyć Włochy. Tyle się o nich nazywałem, tyle pokazywałem uczniom malowideł, reprodukcji, tyle stamtąd do stałem pozdrowień, a sam — nigdy tam nie byłem. Zobaczyć Neapol — a potem umrzeć — mówię z uśmiechem. Tak twierdzą Włosi. Ja wolalibyśmy jeszcze zobaczyć Rzym, Florencję, Wenecję, Werone, Sienę...

To mówiąc wyjmuję z biblioteki jeden z drugim wielkie tomy dzieł Chłędowskiego: „Ludzie Baroku”, „Ludzie Odrodzenia”, „Dwór w Ferrarze”, „Siena” i — pokazuje ilustracje.

W trakcie tego wzrok mój pada na list, leżący na stole. Niechcący, niemal wbrew swej woli czytam:

„Drogi Edziu! Robiłem, co mogłem, aby umożliwić Ci wyjazd do Włoch, bo wiem, że dla Ciebie to byłby ratunek przed śmiercią. Niestety, zarówno sprzedaż twoich kilku mórg, jak i ewentualna pożyczka hipoteczna jest niemożliwa...”

Dalej nie czytałem. Już widziałem dla czego profesor M. chce wylecieć do Włoch. Istotnie. Włochy mogłyby uratować człowieka, któremu poradzono, aby opuścił Zakopane, żeby... rodzina miała bliżej jego grób.

Myśli więc o ratunku, ale — jest zupełnie spokojny, zdając sobie sprawę z tego, że na ziemi żegna wprawdzie wszystko, co piękne i dobre, ale również i to, co brzydkie i złe.

Profesor M. leży w fotelu spokojnie i patrzy gdzieś daleko przed siebie poprzez półki pełne książek, malowideł, sztychów, poza ścianą zasłoniętą cieniem smutku. Śmierć stoi u jego drzwi i czeka na niego tak samo spokojnie, jak on na nią. Człowiek, dla którego nie ma ratunku być może widzi ją, a może tylko udaje, że widzi...

Jest zupełnie spokojny.

Po burzliwej działalności spiskujna starość
10-ecie zgonu miss Pankhurst

W bieżącym miesiącu upływa dziesięć lat od śmierci słynnej przywódczyni sufrażystek Emmeliny Pankhurst.

Pankhurst była żoną adwokata i posła do parlamentu. Pierwsza wysunęła hasło walki o prawo wyborcze dla kobiet — pierwsza stworzyła organizację sufrażystek pod białym — zielonym sztandarem.

Pankhurst widząc, że na drodze pokojowych pertraktacji nie doprowadzi do upragnionego celu postanowiła wstrząsnąć opinią publiczną angielską za pomocą awantur i demonstracji.

Zabawny był dialog, jaki odbył się w parlamencie angielskim między

miss Pankhurst a Lloydem Georgem.

— Gdybym miała takiego męża, jak pan — powiedziała miss P. — wysypałabym panu truciznę do kawy.

— Gdybym miał szczęście być panem mężem wypylabym truciznę z rozkoszą — odparł złośliwie Lloyd George. Niebawem jednak przestał się uśmiechać, gdy dowiedział się, że jedna z sufrażystek rzuciła bombę na jego mieszkanie, demolując je doszczętnie.

Miss Pankhurst dożyła dość późnej i względnie spokojnej starości, umierając w roku 1928.

go rodzaju decyzję... Paszport... nie życia nie przychodzi... a skoro już nastąpi jest nieodwołalna.

Pan Pafnucy poczęł się tedy przygotowywać do wyjazdu. Zapakował już nawet walizki, nie zapomniał o drobnych upominkach dla przyjaciół. Był już prawie gotów i codziennym obyczajem powędrował do kawiarni na zwykłą pogawędkę, gazety i „pół czarnej”.

— Więc pan radca szanowny — nie wiadomo czemu bywający w kawiarni tytułując pana Pafnucęgo radcą, bo całe życie był raczej spokojnym rentierem, a jeśli komuś coś doradził, to na pewno złe — do Gdańska? A obywatelstwo szanowny pan ma?

— Jakto? Przecież mam pasz-

— Trzeba sprawdzić — pomyślał, a jak pomyślał tak uczynił. Najprzód poszedł do wydziału ewidencji ludności w ratuszu, pokazał swój paszport i zapytał spokojnie czy może jechać do Gdańska.

Nie umiano go objaśnić. Może w starostwie będą wiedzieli. Poszedł do starostwa. Tam też nie wiedziiano. Skierowano go do komisariatu policji...

W ten sposób pan Pafnucy zwieził kilkanaście biur i urzędów, nie wyłączając PKU, mimo, że dawno już wyszedł z wieku podlegającego nie tylko poborowi, ale nawet obowiązkom „pospolitego ruszenia”. Nigdzie go nie umiano objaśnić dokładnie, czy z jego paszportem wpuszczą go na teren Wolnego Miasta, czy też nie.

Pan Pafnucy chodził, bo starsi ludzie bywają uparci, irytował się, bo jest z natury cholerykiem, ale nie wychodził. Wreszcie irytował się ostatecznie, swój stary paszport wrzucił na dno największego kufra, nowego nie zamówił i do Gdańska nie pojechał. Letnie wypoczynki spędza w podmiejskim pensjonacie.

— Ale po nocach, jak hamletowski „To be or not to be” dręczy go pytanie, kto jest kompetentny do wydawania opinii o ważności dowodu osobistego?

Jak dotąd, pytanie to pozostaje bez odpowiedzi.

ORKA

HUMOR

WESTCHNIENIE...

— Czemu Marconi nie wynalazł fortepianu bez drutu?...

WZGLĘDNOŚĆ

— Dokąd wyszła Lili?
— Przed dwoma godzinami wyszła na pięć minut do sąsiadki.

(Journal)

URLOP

— Oto rachunek. Szef powiedział, że bym nie wracał do biura bez pieniędzy!

→ Udało ci się, chłopcze! Tak długiego urlopu nie będziesz miał drugi raz w życiu!

(Tit-Bits)

Witold Poprzecki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

Panna Rostkowska uśmiechnęła się z zakłopotaniem.

— Proszę pana — zaczęła powoli — pan jest bardzo miły...

— Prosiłem panią: bez komplementów...

— ...bardzo sympatyczny...

— Oh! Babska przesada...

— ...i pan mi się bardzo podoba. Pan tak ładnie ujmuję tę sprawę. Z gestem. Ale... — urwała nagle.

— Ale co?

— Nie pojedę z panem do Warszawy... Za bardzo mi się pan podoba. Mogę panu tylko podziękować za piękny gest, za dobre chęci...

To mówiąc schyliła się nad nim i — pocałowała go w same usta.

Nie został jej dłużny. Silnym, władczym ruchem przyciągnął do siebie piękną kobietę, zanurzył ręce w jej włosy i wpił się w jej usta. Czując zaś minimalny opór — przyciągnął ją jeszcze bliżej...

Ale w pewnej chwili panna Rostkowska nagle oprzytomniała.

19. Wyrwała się szybko z rąk Mochockiego, odskoczyła od łóżka, jednak bez tego konwencjonalnego oburzenia, raczej z uśmiechem zadowolenia z triumfu, jaki odniosła... nad sobą.

— Wie pan co? — zapytała z uśmiechem. — Przypomniały mi się słowa Napoleona: „Są dwie wielkie cnoty ludzkie: odwaga mężczyzny i — wstyd kobiety...”

Mochocki odczuł te słowa jak zasłużony policzek. Uświadomił sobie mianowicie, że do wszystkich oto szkód, jakie tej kobiecie wyrządził, byłby dorzucił jeszcze jedną...

— Przepraszam... — bąknął. — Nie chciałem pani urazić, ale... pani rozumie...

— Rozumiem... — przerwała z uśmiechem. — Ja zresztą wiem... nie należy igrać z ogniem. To moja wina...

To rzekłszy wybiegła szybko, aby poprawić garderobę i włosy wzburzone i rozrzucone od pieśczoł.

Mochocki został sam. Został sam z nawałem męczących myśli, które przypuściły szturm do osłabionej choroby głowy. Dopiero teraz zrozumiał, że wpłatał się w awanturę, której końca nie widać, której skutki mogą być opłakane i w ogóle nieobliczalne zarówno dla jego kariery literackiej, jak i dla jego stosunków towarzyskich.

Bo niby w Warszawie cały światek literacko-aktorski wiedział o tym, że Stefan Mochocki i Jadwiga Ośmińska, to nierozłączna para kochanków, którzy nawet publicznie nie ukrywają sympatii, jaką dla siebie żywią. Ona, wzięta aktorka, on dość znany literat, a więc ludzie materialnie znośnie sytuowani i najzłośliwsza plotka nie mogła im przyczepić tego, że on u niej lub ona u niego jest na utrzymaniu. Ten światek zresztą przestał już mówić o Ośmińskiej, kochance Mochockiego. Rostkow-

ska stałaby się więc żerem nowych plotek...

A poza tym? Poza tym śledztwo w sprawie morderstwa w willi dyrektora Arinmana toczy się. Lothar Sibelius nie zawaha się wpłatać osoby Mochockiego w tę aferę. A gdzie szukać pułkownika Kramera i ludzi kontrwywiadu? Prasa już wymienia jego nazwisko w sytuacji niezbyt pochlebnej: „zemsta ze strachu...”

A poza tym? Poza tym konferencja z wydawcą spaliła na panewce, książka nie wyjdzie, z pieniędzmi może być gorzej. Zamiast wydać nową powieść — nabawił się grypy, mieszkanie pozostawił bez opieki, a sam musi korzystać z gościnny i opieki kobiety, którą oszukał i wciągnął w te wszystkie awantury.

ROZDZIAŁ III

W którym okazuje się, że Mochocki jest idiota.

W chwili później panna Alina zjawiła się z powrotem.

— Proszę pani — zmarszczył się Mochocki — przemyślałem to wszystko gruntownie i widzę tylko jedno wyjście: pani musi jechać ze mną do Warszawy...

— A dlaczego? I po co? — zapytała tonem, w którym nie można było wyczuć protestu.

— Widzi pani... to ja wciągnąłem panią w tę awanturę... zaczął niepewnie — i wpłatałem panią... właściwie... całkiem niepotrzebnie... oszukałem panią...

Panna Rostkowska patrzyła na niego uważnie, tak, jakby podejrzewała, że bredzi w gorączce. Mochocki zresztą wyglądał nieszczerze: wypieki na twarzy, włosy wzburzone; podejrzenie było dość uzasadnione. Przecież to był pierwszy przejaw przytomności po trzech dniach choroby.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA - 2 ZŁ
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów miedzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 - 17

Wydawca: s-ka Wyo. Nowa Prawda sp. z o.o.
Redaktor: F. Kwieciński
sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17-18
Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
konto PKO nr 22612. Konto rachunkowe nr. 218.

CENY OGŁOSZEN
Za wiersz milimetryowy lub jego miejsce na stronie tytułowej - zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem - zł 0.40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane - 10 gr za słowo. Drobne - najmniej 10 wyrazów. Nekrologi - 50 gr mm. miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse - 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery - liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) - 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada